

## M. MAGDALENA MORTĘSKA I JEJ ROLA W REFORMIE TRYDENCKIEJ W POLSCE

Magdalena Mortęska, ksieni klasztoru benedyktynek w Chełmnie (ok. 1554—1631), jest jedną z najwybitniejszych postaci okresu potrydenckiego w Polsce. Jej dziełem było odnowienie życia zakonnego w opustoszałym klasztorze w Chełmnie i założenie szeregu nowych klasztorów. Dla tych klasztorów uzyskała zmianę częściową reguły benedyktyńskiej, która została dostosowana do nowych czasów i warunków życia na północy. Przy klasztorach wszędzie tworzyła internaty dla dziewcząt szlacheckich i mieszczańskich i szkoły, w których uczono czytania, pisania, rachunków i śpiewu. Te skromne szkoły były wielkim postępem w stosunku do zaniedbania oświaty kobiet. Klasztory reformy chełmińskiej, których było około 20 rozsianych w Koronie aż po Lwów i na Litwie, stały się ogniskami oświaty wśród kobiet, a rola ich jest podobna, choć skromniejsza, do roli klasztorów jezuickich. Klasztory te stanowiły kongregację, a choć organizacja ich stała się z czasem luźniejsza, odgrywały one dużą rolę. W dziedzinie kultury religijnej M. Mortęska uczyniła dużo, wydając sumptem klasztoru kilkanaście przekładów celniejszych dzieł z zakresu życia wewnętrznego. W ten sposób religijność potrydencka, przede wszystkim typu hiszpańskiego, zaczęła się szerzyć w Polsce także wśród świeckich, mężczyzn i kobiet. Żaden inny klasztor żeński nie położył tak wielkich zasług na polu krzewienia czytelnictwa książek religijnych i to poważnych. M. Mortęska wprowadziła też polifonię do uroczystych nabożeństw, krzewiąc muzykę renesansową. Chorały gregoriańskie zachowała dla modlitw wewnętrznych. Miała też zamiłowanie do sztuki, czego dowodem są pomniki zmarłych sióstr i obrazy, które się znajdują w klasztorach, reformowanych przez nią (Chełmno, Żarnowiec). Wszystko to składa się na obraz postaci zgoła nieprzeciętnej. Jest to naprawdę „wielka Pomorzanka”.

Pochodziła M. Mortęska z rodziny rycerskiej staropruskiej, osiadłej we wsi Mortęgi pod Lubawą. W XV w. Ludwik Mortęski był członkiem Towarzystwa Jaszczurczego i toczył spory z biskupem chełmińskim. W czasie wojny trzynastoletniej stał on wiernie po stronie polskiej i został kasztelanem chełmińskim 1467—1474,

potem wojewodą 1475—1479. Mortęscy otrzymali od Zygmunta Starego w r. 1521 starostwo pokrzywińskie (Pokrzywno pod Grudziądem) prawem lennym dziedzicznie — przedtem, od r. 1505 Ludwik Mortęski (II) był tylko starostą. Zmarł on w r. 1539 jako kasztelan elbląski, zostawiając dwóch synów: Ludwika i Melchiora oraz pięć córek. Posiadał on oprócz Pokrzywna wsi Mortęgi pod Lubawą i Czaple koło Świecia. Po starszym z synów, też Ludwiku, objął Pokrzywno Melchior, który był miecznikiem ziem pruskich, potem podkomorzym pomorskim (1562—68) i malborskim (1568—1587) i jako taki zasiadał wśród radców-senatorów pruskich. Był on ożeniony z Elżbietą Kostkową, córką Stanisława wojewody chełmińskiego, a siostrą Piotra, późniejszego biskupa chełmińskiego. Z małżeństwa tego miał syna Ludwika i trzy córki, z których najmłodszą była Magdalena, urodzona ok. r. 1554<sup>1</sup>.

W ten sposób była Magdalena Mortęska spokrewniona z możnym rodem Kostków i licznymi rodzinami szlacheckimi w Prusach Królewskich i Koronie, m. i. kuzynka jej wyszła za księcia Ostrogskiego, inna za Stefana Batorego, bratanka króla. Wysiwno nawet kandydaturę jej wuja, Stanisława, woj. sandomierskiego na gubernatora Prus Książęcych, a także podczas bezkrólewia — na króla. Były to zresztą głosy odosobnione. Ze świętym Stanisławem Kostką pokrewieństwo było dalsze. Matka Magdaleny odumarała ją, gdy miała cztery lata. Miała ona dwie siostry i brata. Jedną z sióstr, Anna, wyszła za Ernesta Wejhera, znanego wojownika, starostę puckiego, druga — Elżbieta za Macieja Zalińskiego, później kasztelana gdańskiego. Brat jedyny — Ludwik zmarł w r. 1615 jako wojewoda chełmiński<sup>2</sup>. Środowisko rodzinne było katolickie, w rodzinie Mortęskich ani Kostków nie było protestantyzmu, ale katolicyzm był raczej tradycyjny, połączony z chrześcijańskim humanizmem. Siostrze Magdaleny, Halszce Zalińskiej dedykowano przekład noweli Boccaccia „Grizella”<sup>3</sup>. Magdalenę wychowała po śmierci matki jej ciotka — starościna Wulkowska, dwie starsze siostry kształciły się w klasztorze norbertanek w Strzelnie. Magdalena nie uczyła się czytać ani pisać. Podczas pobytu w domu ciotki, pomagając służbie w przygotowaniu posiłku, wykłuła sobie prawie oko. Ciotka wychowywała ją w duchu surowości i religijności. Magdalena złożyła prywatnie, jeszcze przed 12—13 rokiem życia ślub czystości i zamyślała o wstąpieniu do klasztoru

<sup>1</sup> Metryki parafii Okonin, do której należy zamek w Pokrzywnie, ani metryki parafii w Lubawie, do której należą Mortęgi nie zachowały się dla XVI w. (*Diecezja Chełmińska*, Pelplin 1928 s. 442, 536).

<sup>2</sup> Ks. T. Glemma, *Piotr Kostka*, Toruń 1959 s. 11—19, podaje genealogię Kostków; por. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. Bobrowicza, Lipsk 1845 t. 10 s. 45; St. Brzechffa, *Żywot świętobliwej Magdaleny Mortęskiej*, wyd. ks. G. Pobłockiego, Pelplin 1880 (cyt.: Brzechffa), s. 5—7.

<sup>3</sup> Estreicher, *Bibliografia Polska*, t. 17 s. 358.

w Chełmnie. Ojciec sprowadził ją do domu ok. r. 1566—7 i chciał wydać ją za mąż, ale napotkał na opór. Wobec tego kazał córce mieszkać we dworze w Mortęgach, podczas gdy sam stale przybywał na zamek w Pokrzywnie, stanowiącym nadaną Mortęskim królewską siedzibę. Magdalena miała mieszkać we dworze w Mortęgach pod opieką ochmistrzyni z 10 służącymi, nie wolno było jej widywać się z mężczyznami, ale ojciec od czasu do czasu zabierał ją na zabawy. Magdalena mimo zakazu ojca nauczyła się czytać od pisarza prowentowego. Jeden z dworzan ojca, mimo zakazu dostarczania książek, przywiózł jej z jarmarku postyllę Wujka. Wobec niezłomnego postanowienia córki Melchior Mortęski zgodził się na wstąpienie jej do klasztoru, ale nie do zrujnowanego Chełmna. Chciał, by posiadała osobny prywatny majątek, jak w klasztorach, gdzie nie było życia wspólnego. M. Mortęska opierała się temu i chciała wstąpić właśnie do klasztoru w Chełmnie. Ojciec wreszcie pozwolił jej jeździć na roraty do pobliskiej Lubawy, gdzie był klasztor bernardynów. M. Mortęska uzyskała też zgodę na spędzenie kilku dni w klasztorze w Chełmnie. Udała się tam z dwiema pannami respektowymi, szlachciankami, i jedną służącą, nie wyjawiając domownikom zamiaru pozostania na stałe w klasztorze. Powiernice, z którymi jechała, zamierzały również wstąpić do klasztoru w Chełmnie. Przyjęto je do zakonu 21 grudnia 1578 r.<sup>4</sup>.

Na wieść o tym, że córka nie chce wracać do domu, Melchior popadł w gniew i groził klasztorowi zemstą. Ułagodzili go przyjaciele wiosną 1579, szczególnie odkąd M. Mortęska, wróciwszy na rozkaz ojca do Pokrzywna, stawiała nadal niezłomny opór namowom całej rodziny<sup>5</sup>. Przy pomocy brata, któremu odstąpiła schedę macierzystą, uzyskała i sprzedała wszystkie swoje suknie i wyprawę, którą przechowywano w Mortęgach, obracając otrzymane pieniądze na potrzeby klasztoru<sup>6</sup>. W dn. 4 czerwca złożyła z 12 innymi nowicjuszkami profesję na ręce biskupa Piotra Kostki.

Obrana na ksienię i konsekrowana przez wuja, biskupa Piotra Kostkę 11 czerwca 1579, zajęła się gorliwie odbudową życia zakonnego. Wydarzenia te odbiły się głośnie echem w Polsce i dotarły do Rzymu<sup>7</sup>. Klasztor chełmiński był zupełnie opustoszały,

<sup>4</sup> Brzechffa, s. 5—25 podaje, że nastąpiła ucieczka z domu. *Kronika Benedyktyniek Chełmińskich*, wyd. O. Wl. Szołdrski, „Mies. diec. chełmiń.” 1937 i odbitka s. 5 (cyt.: *Kron. Chełmiń.* według stron odbitki), podaje odmienną relację, gdzie nie ma mowy o ucieczce. Zapewne relacja Brzechffy pochodzi od jednej z towarzyszek M. M., która nie знаła rzeczywistego stanu rzeczy, a relacja *Kron. Chełmiń.* spisana została pod okiem M. M.

<sup>5</sup> Brzechffa nie pisze o wyjeździe do Pokrzywna, s. 27—33, o czym *Kron. Chełmiń.* s. 6—8.

<sup>6</sup> Brzechffa s. 26; *Kron. chełmiń.* s. 9.

<sup>7</sup> *Mon. Pol. Vaticana* t. 4, nr 132 oraz Appendix H s. 319.

jedynie strzegło go parę klarysek i parę bernardynek, przyjmując nowicjuszeki. Teraz miało nastąpić odnowienie życia klasztornego. Równocześnie nastąpiło odnowienie życia zakonnego w klasztorze benedyktynek w Toruniu, gdzie pozostała jedna jedyna zakonnica, Elżbieta Krowicka (Herminkinne). Oparła się ona żądaniom magistratu i nie oddała klasztoru. Przyjęła ona kilka nowicjusek, które zostały konsekrowane po profesji wraz z M. Mortęską. Panna Krowicka została starszą (ale nie ksienią) klasztoru toruńskiego (1579). Przełożoną obu klasztorów była M. Mortęska jako ksieni chełmińska<sup>8</sup>. W r. 1580 wizytował klasztor opat cysterski Edmund a Cruce, który domagał się przyjęcia habitu cysterskiego i zwyczajów cysterskich. Spór o to toczył się długo, gdyż biskup Kostka zakazał zakonnicom nakładania habitu cysterskiego<sup>9</sup>. Istotnie klasztor, ongiś cysterski, później w XV w. miał regułę benedyktyńską. M. Mortęska starała się w tym czasie odzyskać mienie klasztorne, utracone w okresie przewagi reformacji. Wspierała też żywnością klasztor toruński, którego dobra były w ręku władz miejskich, a te odmawiały oddania dochodów.

W r. 1582 bp Piotr Kostka wydał dekret podporządkujący klasztor w Toruniu klasztorowi w Chełmnie. Nowicjat był tylko w Chełmnie, skąd wysłano w r. 1582 7 zakonnic do Torunia dla zaprowadzenia tam życia regularnego. W r. 1584 na polecenie biskupa E. Krowicka przeniosła się do Chełmna, gdzie zmarła po półrocznym pobycie. Na jej miejsce M. Mortęska wyznaczyła inną pannę starszą<sup>10</sup>. Wydarzenia te wywołały niezadowolenie w klasztorze w Toruniu. W tymże r. 1587 przybył jako spowiednik do klasztoru w Chełmnie ks. Wojciech Półgęskowic (Mesothenius). Pozostał on przy nim długie lata, dokonując szeregu przekładów dzieł ascetycznych na język polski. Dzieła te wydawała kosztem klasztoru M. Mortęska<sup>11</sup>. Od r. 1584 toczyły się rokowania bpa kujawskiego Hieronima Rozrażewskiego z M. Mortęską o wysłanie całego konwentu do Żarnowca, gdzie klasztor cysterski znajdował się w rozprzężeniu. M. Mortęska zażądała zmiany reguły na benedyktyńską, na co nie chcieli zrazu przystać cystersi. Wreszcie w r. 1589 M. Mortęska wysłała siostry swe do Żarnowca, dokonując reformy klasztoru, który odtąd miał regułę benedyktyńską i zachował zwyczaje chełmińskie. W r. 1590 zwrócił się do M. Mortęskiej Michał Radziwiłł „Sierotka” w sprawie założenia klasztoru

<sup>8</sup> *Kronika Benedyktynek Toruńskich*, wyd. Wł. Szoldrski w: „Mies. diec. chełmiń.,” 1934 (cyt.: *Kron. Tor.*) s. 247 n., 251; *Kron. Chełmiń.* s. 14—15, 20—22.

<sup>9</sup> *Kron. Chełmiń.*, s. 16, 82; Brzechffa s. 47, 92, 93.

<sup>10</sup> *Kron. Chełmiń.*, s. 19—22; *Kron. Tor.* s. 251—261.

<sup>11</sup> Ks. T. Glemma, *Kronika Benedyktynek Chełmińskich*, „Zapiski TNTor.” t. 6 nr 12, t. 7 nr 1 passim; K. Górski, *Od religijności do mistyki*, Lublin 1962 s. 78.

w Nieświeżu. M. Mortęska postawiła warunki, m. in. odrzuciła żądanie, by przyjmowano kandydatki tylko z posagiem i postawiła na swoim. W r. 1591 wysłany został cały konwent do nowego klasztoru w Nieświeżu, gdzie tak, jak i w Żarnowcu nie było zrazu ksieni, tylko panna starsza<sup>12</sup>. W tymże r. 1591 M. Mortęska podjęła starania o ufundowanie domu jezuitów w Toruniu i w tym celu nabyła majątek, a potem dom. Majątek Kowroz kupiony został częściowo za sumy posagowe zakonnicy Zofii Dulskiej, która zrazu wyraziła zgodę, a potem chciała ją wycofać. Był to przedmiot długotrwałego sporu między klasztorami chełmińskim a toruńskim. Jezuitci otrzymali nową fundację w r. 1593, fundatorem został biskup Piotr Kostka. Przybyli oni i objęli ją już po śmierci biskupa († 1595) w dn. 27 listopada 1596. Klasztor chełmiński wyposażył ich w sprzęty, szaty kościelne, bieliznę i książki<sup>13</sup>. W r. 1595 toczyły się rokowania z Katarzyną Saporowską o ufundowanie klasztoru we Lwowie, jednak sprawa poszła w odwłokę z powodu tego, że nie chciała ona przyjąć warunków, stawianych przez M. Mortęską. W r. 1596 K. Saporowska założyła klasztor pod regułą benedyktyńską na własną rękę, nie mogąc wypełnić postawionych warunków. Klasztor lwowski pozostawał później w ścisłym związku z chełmińskim, przyjął regułę i posiadał portret M. Mortęskiej<sup>14</sup>. Następca bpa Piotra Kostki, Piotr Tylicki otaczał nadal opieką klasztor chełmiński i po wizytacji przeprowadzonej w obu klasztorach, odrzucił zarzuty konwentu toruńskiego i podporządkował go M. Mortęskiej, jako ksieni chełmińskiej. W r. 1602—3 założony został klasztor w Bysławku w dobrach siostrzenicy M. Mortęskiej, Zofii Zalińskiej, profeski klasztoru chełmińskiego, zrazu jako „infirmeria”. Był to trzeci klasztor osadzony z Chełmna, nie licząc klasztoru toruńskiego. Działalność organizacyjna posiadała za podstawę: 1) dochody z dóbr klasztoru chełmińskiego, które wyprocesowała i zagospodarowała M. Mortęska. Od r. 1599 dobra klasztoru toruńskiego były z powrotem w jego posiadaniu i ustała pomoc, udzielana Toruniowi z Chełmna; 2) liczne powołania zarówno wśród córek magnackich (Sapiehów, Firlejów), jak i średniej i drobnej szlachty oraz mieszczan; 3) zapotrzebowanie na szkoły, gdzieby udzielano nauki dziewczętom. W r. 1604 nastąpiło porozumienie z fundatorką klasztoru lwowskiego, Katarzyną Saporowską, której dwie siostry przeniesione zostały do Lwowa po wypełnieniu warunku wstępnego, jakim było uzyskanie konfir-

<sup>12</sup> *Kron. Chełmiń.*, s. 39—41; Arch. Główne Akt Dawnych w Warszawie, archiwum radziwiłłowskie Dz. VIII nr 283 s. 1—13, 18—53, 57—60, 69—85, 99—104, Dz. VII nr 301.

<sup>13</sup> Dalej według *Kron. Chełmiń.*, s. 49 n.

<sup>14</sup> *Kron. Benedyktynek Lwowskich*, rękopis z XVIII w. posiada mało wiadomości o fundacji. Znajduje się w Krzeszowie, gdzie jest też portret współczesny M. M.

macji fundacji przez Stolicę Apostolską. W tymże r. 1604 rozpoczęły się starania o założenie klasztoru w Poznaniu, które uwieńczone zostały skutkiem dopiero w r. 1608<sup>15</sup>. Od r. 1591 trwały przygotowania do wysłania poselstwa do Rzymu, by uzyskać zatwierdzenie zmian w regule, poczynionych w Chełmnie i zatwierdzonych przez biskupów diecezjalnych<sup>16</sup>. Misji tej miał się zrazu podjąć biskup kujawski Hieronim Rozrażewski, który zmarł w r. 1599. Wobec tego M. Mortęska wysłała na koszt własny w r. 1604 ks. Jana Krajewskiego do Rzymu. Niewątpliwie nowy (od r. 1601) biskup chełmiński, Wawrzyniec Gembicki, życzliwy protektor klasztoru, udzielił swego poparcia. W maju 1605 wrócił ks. Krajewski, załatwiwszy wszystko pomyślnie. Bp Wawrzyniec Gembicki jako komisarz-subdelegat papieski wyznaczył wizytację na dzień 19 września 1605 i zatwierdził regułę chełmińską po jej dokładnym zbadaniu i porównaniu z pierwotną regułą św. Benedykta. Została ona wydrukowana w Krakowie pt. „Reguła św. oycy Benedicta” w r. 1606<sup>17</sup>. W r. 1607 ksieni toruńska Zofia Dul-ska odmówiła stosowania reguły zatwierdzonej. Natomiast klasztor w Nieświeżu, Lwowie, Żarnowcu i Bysławku przyjęły regułę, wchodząc w ten sposób w skład kongregacji chełmińskiej.

Istota zmian reguły polegała na opuszczeniu niektórych artykułów reguły i dodaniu obszernych objaśnień, czyli „Deklaracji”. Nowymi w „deklaracji” były:

1) Odmienne przepisy o urzędach klasztornych. Ksieni miała być odciążona od zajęć zewnętrznych, zarząd dóbr spoczywać miał w ręku podprzeoryszy. Sekretarka miała być obrończynią sióstr, kustoszka miała pilnować, by nie było między siostrami potajemnych rozmów. Przepisy wykazują dużą znajomość psychologii.

2) Położono nacisk na kształcenie się sióstr. Miały one nauczyć się czytać po polsku w nowicjacie i w ciągu pół roku także łaciny. W ten sposób mniej zdolne nie mogły być dopuszczone do profesji. Przepisane było czytanie szczegółowo wymienionych 11 książek ascetycznych w czasie posiłków.

3) Nowicjat trwał rok, naukę ćwiczeń duchownych odbywano według książki jezuita Rossignolego. Pisanie medytacji było obowiązkowe także po zakończeniu nowicjatu przez rok oraz w czasie renowacji.

<sup>15</sup> *Kronika Benedyktynek Poznańskich*, wyd. O. W. Szoldrski w: „Mies. diec. chełmiń.”, 1939 s. 83—84, 91, 105—106.

<sup>16</sup> Dekret i brewe w odpisach Arch. k. Św. Jakuba w Toruniu, teczka 1c. Wzmianka o nich: W. Pakostyens, *Sprawa o reformacyjnej*, Poznań 1618 (Estr. t. 24 s. 23).

<sup>17</sup> *Kronika Chełmiń.*, s. 81—82 85—91. Druk: *Reguła św. Ojca Benedykta i to samo pod tytułem: Sprawa o Reformacyjnej*, Estr. t. 16 s. 165. O komisji Arch. diec. w Pelplinie C 1 k. 58.

4) Szczegółowe przepisy dotyczyły wychowania panien świeckich w internacie. Kary cielesne, występujące w pierwszej regule, zostały pominięte i nie były stosowane.

5) Wprowadzono złagodzenie przepisów dotyczących ubrania, używania pościeli, dozwolone było używanie tanich futer, w adwencie spożywano nabiał, na co pomstowano w Toruniu. Wprowadzono posługiwanie się widelcem. Utrzymano co tygodniową dyscyplinę oraz dyscypliny dobrowolne za dusze zmarłych jeszcze dwa razy w tygodniu i wstawanie o północy.

6) Utrzymano śpiewanie godzin kanonicznych unisono, polifonia dopuszczalna była przy mszach, ale bez instrumentów. Wprowadzono brewiarz rzymski.

7) Klauzurę złagodził biskup chełmiński jako subdelegat komisarz i pozwolił ksieni wyjeżdżać z klasztoru za specjalnym pozwoleniem biskupa. Punkt ten miał stać się przedmiotem zarzutów rygorystów.

8) Wszystkie klasztory reformy chełmińskiej miały stanowić osobną kongregację pod przewodnictwem ksieni chełmińskiej. „Deklaracje” były dziełem oryginalnym polskim i wyrazem realizacji reformy trydenckiej<sup>18</sup>.

W latach następnych trwała jeszcze ożywiona działalność fundacyjna<sup>19</sup>. W r. 1609 rozpoczęły się kroki w celu założenia klasztoru w Jarosławiu, który fundować chciała kuzynka M. Mortęskiej, księżna Ostrogska z domu Kostczanka, a marszałkowa Sieniawska, przywiózłszy dwie córki do klasztoru w Chełmnie, obiecała ufundować klasztor w Sandomierzu<sup>20</sup>. Klasztor jarosławski, obsadzony w r. 1611, napotkał na trudności ze strony części jezuitów, którzy znajdowali oparcie w marszałkowej Sieniawskiej i spowiedniku jej ks. Piotrze (Studzińskim?). Byli to rygorysty. Sprawa ta została rozstrzygnięta w r. 1613 podczas sejmu w Warszawie. Kapelan klasztoru chełmińskiego ks. Wojciech Półgęskowicz przeprowadził obronę postanowień reguły odnośnie klauzury i uzyskał pomyślne odpowiedzi, potwierdzenia oraz rozstrzygnięcia od legata i biskupów: kujawskiego W. Gembickiego i przemyskiego St. Siecińskiego. Również konsulta jezuita uznała zarzuty wysuwane przez rygorystów za bezpodstawne.

Podjęte w r. 1614 starania marszałkowej Sieniawskiej o założenie klasztoru w Sandomierzu uwieńczone zostały skutkiem w r. 1615, a w r. 1616 M. Mortęska, na nalegania marszałkowej, zabrała

<sup>18</sup> Karol Górski, *Od religijności do mistyki*, s. 83—91.

<sup>19</sup> Odtąd na podstawie *Kron. Chełmiń.*, s. 107 n.

<sup>20</sup> Biskup Piotr Tylicki, udzielający zgody na fundację klasztoru zastrzegł, by zawsze podlegał on reformie chełmińskiej i utrzymywał unię z Chełmnem; Arch. diec. w Pelplinie C 7 k. 98, Bp Kucborski upominał o to pannę starszą Dorotę Kamieńską w r. 1622, tamże, C 8 k. 6v.

przełożoną przyslaną z Chełmna z powrotem i mianowała panna starszą córkę marszałkowej, Zofię Sieniawską.

W r. 1616 otrzymała M. Mortęska z Rzymu zezwolenie na założenie seminarium dla kształcenia kandydatów na kapelanów klasztornych. Miało ono powstać w Poznaniu, klerycy mieli korzystać z nauki w kolegium jezuitów. W r. 1618 seminarium przeniesiono do Torunia do kamienicy obok kolegium jezuitów. Seminarium miało mieć sześciu alumnów, którzy mieli obsadzać kapelanie i służyć klasztorom benedyktynek tak długo, póki nie odpracują kosztów wykształcenia. Magdalenie Mortęskiej chodziło o to, by kapelani byli obznajomieni z duchem reguły benedyktyńskiej i dlatego alumni prowadzili życie według jej zasad. Biskup Kucborski potwierdził tę fundację<sup>21</sup>. W r. 1616 biskupi poznański, chełmiński i przemyski wystarali się w Rzymie o dekret pochwalny u papieża Pawła V dla reformy klasztorów benedyktynek, dokonanej przez M. Mortęską. Paweł V osobnym brewe zlecił opiekę nad kongregacją biskupowi chełmińskiemu<sup>22</sup>. Był to triumf reformy chełmińskiej. Mimo to jeszcze w r. 1621 rygorystycznie czynili trudności benedyktyńkom w Poznaniu. W r. 1618 wizytował klasztor nuncjusz Franciszek Diotallevi wraz z bpem chełmińskim Janem Kucborskim. Wyraził swe zadowolenie i obdarzył klasztor odpustami<sup>23</sup>. M. Mortęska w roku tym ufundowała w farze w Lubawie kaplicę, do której przeniesiono ciała jej przodków i ustanowiła fundusz dla dwóch kapłanów i 3 młodzieńców, obsługujących kaplicę<sup>24</sup>. Od r. 1619 posiadamy mniej dokładne wiadomości o dziejach M. Mortęskiej, ponieważ dalsza część kroniki klasztornej zaginęła. W r. 1622/23 powstały nowe trudności w Sandomierzu, spowodowane przez marszałkową Sieniawską i interwencję biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego. M. Mortęska udała się o pomoc do prymasa Gembickiego i konserwatorów reformy. Spór został zakończony w Ilży na zjeździe bpa Szyszkowskiego, ksieni chełmińskiej, sandomierskiej i marszałkowej<sup>25</sup>.

W r. 1624 pięciu kleryków seminarium dobrze już przygotowanych, wraz z prowizorem i chłopcem, padło ofiarą epidemii. M. Mortęska jednak seminarium podtrzymywała nadal i zbudowała kamienicę oraz zapisała fundusz na utrzymanie wysłużonych

<sup>21</sup> Arch. diec. w Pelplinie C 7 k. 91 n. Patrz dodatek.

<sup>22</sup> Arch. k. Św. Jakuba w Toruniu, teczka Ic. O trudnościach w Poznaniu: *Pisma ascetyczno-mistyczne benedyktynek reformy chełmińskiej*, wyd. K. Górski, w: *Pisarze ascetyczno-mistyczni Polski*, t. I Poznań 1937 s. 38, 114, 115, 117.

<sup>23</sup> *Kron. Chełmiń.*, s. 179—180.

<sup>24</sup> *Kron. Chełmiń.*, s. 178—179.

<sup>25</sup> Rikssarkivet w Sztokholmie, Extranea vol. 99 z 30 I 1623; Gajkowski, *Świątobliwe życie Zofiej z Granowa Sieniawskiej*. Kraków-Warszawa 1911 s. 62—64, 69—72.

kapelanów klasztornych w Chełmnie<sup>26</sup>. Podjęła jeszcze jedną fundację, w Sierpcu, ale wydarzenia wojenne utrudniały bardzo rozwój tej nowej placówki<sup>27</sup>. Najazd Gustawa Adolfa (1626—1629) przyniósł spustoszenie dóbr klasztornych przez wojska polskie i posiłkowe cesarskie. M. Mortęska z siostrami musiała Wisłą uchodzić do Bydgoszczy. Ostatnie lata życia upłynęły na moźolnej odbudowie zniszczonych dóbr klasztoru<sup>28</sup>. Brakło już pieniędzy na wydawanie przekładów dzieł ascetycznych. Starania o ozdobienie kościoła miały miejsce w latach przed wojną ze Szwedami.

Spór o przyjęcie reformy przez klasztor toruński trwał do końca życia M. Mortęskiej i miał swe głębokie, a różnorakie przyczyny. W klasztorze toruńskim do r. 1579 pozostała jedna jedyna zakonnica, konwerska Halszka Krowicka, która wydała przywileje klasztorne władzom miejskim, te zaś zagarnęły zarząd majątkiem i wsadziły do klasztoru ubogich. Ale mimo to p. Krowicka klasztor obroniła. Była przy niej na wychowaniu sierota Angelika Hoffmanówna alias Świerczówna i dwie inne kandydatki na zakonnice. W r. 1579 biskup Piotr Kostka wezwał p. Krowicką do Chełmna i konsekrował ją, ale władzę nad klaszturem toruńskim przekazał osobnym dokumentem nowoobranej ksieni chełmińskiej, Magdalenie Mortęskiej<sup>29</sup>. Tu było źródło konfliktów. M. Mortęska kazała trzem postulantkom z Torunia, z p. Angeliką na czele, odbyć nowicjat w Chełmnie, a odwoławszy p. Krowicką do Chełmna, gdzie zmarła, sprawowała rządy w Toruniu, co się stało kamieniem obrazy. Obsadziła ona na rozkaz biskupa pełny konwent w Toruniu, ale raz po raz przenosiła zakonnice i zmieniała przełożone. Opór zakonnice doprowadził do tego, że M. Mortęska zgodziła się na wybory nowej przełożonej, którą została podskarbianka koronna, Zofia Dulka (1587). Kwasy i zatargi trwały nadal znajdując wyraz w kronice klasztoru toruńskiego, pisanej przez Angelikę Hoffmanównę. Wysuwano przedreformacyjne tradycje klasztoru, szermowano regułą cysterską znaną w klasztorze, od której jednak odstąpiono. Po wyborze p. Dulskiej na ksienię, spory nie ustały (1599). Sprawa użycia części posagu Zofii Dulskiej na fundację jezuitów (kupno wsi Kowróz) zaogniła spory, gdyż p. Dulka wycofała zgodę i żądała zwrotu posagu. M. Mortęska stała na stanowisku, że zakonnica po złożeniu ślubów traci prawo do swego posagu. Zofia Dulka zaś była zdania, że ma prawo zabrać ze sobą posag, przenosząc się do innego klasztoru. Były to zapewne pojęcia przedtrydenckie. Rozmowy między obu ksieniami, chełmińską i toruńską, o uzyskanie z Rzymu zatwierdzenia zmian

<sup>26</sup> Brzechffa, s. 139.

<sup>27</sup> Tamże, s. 135—138.

<sup>28</sup> Tamże, s. 74—80.

<sup>29</sup> *Kron. Chełmiń.*, s. 20—22.

reguły trwały od r. 1599, ale p. Dulaska zaczęła się sprzeciwiać, a gdy M. Mortęska uzyskała potwierdzenie reguły, odmawiała jej uznania, gdyż starania miały rzekomo mieć miejsce bez jej zgody i wiedzy. Przyczyny tego stanowiska szukać należy w opozycji konwentu toruńskiego, który stał na stanowisku: „nic o nas bez nas” i pałał niechęcią do M. Mortęskiej. Na nic się nie zdały starania biskupa Gembickiego i prośby M. Mortęskiej. Zarzucano jej niesłusznie przywłaszczenie mienia klasztoru toruńskiego, wydanie dóbr w ręce heretyków, zagubienie przywilejów i pieczęci, fałszywe przedstawienie dziejów reformy. Szykowano się w Toruniu do procesu w Rzymie, gdy biskup Gembicki został przeniesiony do Włocławka (1610). Następcą jego został Maciej Konopacki, były wojewoda chełmiński, wdowiec, ożeniony z siostrą Zofią Dulaskiej, który szykował podważenie dzieła reformy przy pomocy niemieckich benedyktynów i wyraźnie sprzyjał swej szwagierce. Zresztą Konopaccy i Działyńscy należeli do przeciwników Zamoyskiego, a Mortęscy z Kostkami należeli do jego obozu. Mogło to odgrywać pewną rolę w animozjach biskupa. Śmierć jego udaremniła te plany (1613). Następca jego biskup Jan Kucborski popierał reformę, ale nie stosował przymusu do chwili uzyskania dekretu Pawła V w 1616 r., który pochwalał reformę i ustalał zasady unii klasztorów. Zaczął on naciskać na przyjęcie reguły, ale napotkał na opór konwentu toruńskiego. Jezuici wykazywali zakonnicom niewłaściwość ich postawy i „poturbowali” sumienia. Ale konwent toruński nadal stawiał opór i podczas wizytacji w r. 1619 biskup zostawić miał wszystko po dawnemu i zabronić spowiednikom niepokojenia sumienia siostrz szizmą zakonną. Ale w r. 1620 zaczął on energiczną akcję, grożąc pannom toruńskim rozesłaniem ich po innych klasztorach, naciskali prymas W. Gembicki i biskup płocki Henryk Firlej. W archiwum państwowym w Sztokholmie znajduje się list Zofii Dulaskiej do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego, pisany 16 września 1620, więc na dwa dni przed rozpoczęciem rokowań w Chełmnie, w którym wysuwa dwa zarzuty przeciw reformie chełmińskiej, a mianowicie że narzuca się jedność klasztorom, a jedność ta powinna być zupełnie dobrowolna, oraz że warunkiem zgody jest wycofanie opisu reformy klasztoru toruńskiego, przeprowadzonej z Chełmna. Widać więc, że chodziło o względy prestiżowe i o nic więcej<sup>80</sup>. Wreszcie panny toruńskie przyjęły reformację z poprawkami, ale opory trwały w konwencie nadal. Wówczas jezuita toruński wystąpił z jakimś projektem, który był niewątpliwie oparty na dekreście Pawła V z r. 1616. Zapewne dotyczył on zastąpienia zwartej organizacji kongregacji luźną unią klasztorów, które miały sobie udzie-

<sup>80</sup> Riksarkivet w Sztokholmie, Extranea vol. 96 z 16 IX 1620.

łać pomocy. Miała to być jakby federacja kilku najstarszych klasztorów z innymi podległymi, na wzór cysterskiej organizacji.

Wiemy o tych projektach tylko z odpowiedzi konwentu toruńskiego i z listu panny starszej nieświeskiej Doroty Brądzberskiej do ksieni Dulaskiej. List ten jednak jest niedatowany (zapewne 1623). Cały projekt upadł tym więcej, że ksieni Dulaska odmówiła w marcu 1623 r. przysięgi na reformę, której żądał od niej biskup Kucborski. Mimo to stosunki uległy poprawie, zaczęła się korespondencja utrzymana w ciepłym tonie. Ksieni Dulaska posłała M. Mortęskiej ciepłą czapkę, zapraszała na konsekrację siostr, wspomagała klasztor w Sierpcu. Równocześnie ugoda, choć niepełna, pozwoliła ksieni Dulaskiej na ufundowanie czterech klasztorów (Drohiczyn 1623, Radom 1627, Łomża 1628, Grudziądz 1631). Ta chwiejna zgoda trwała do śmierci ksieni Dulaskiej (19 stycznia 1631)<sup>81</sup> i Magdaleny Mortęskiej (15 lutego 1631).

Po zgonie ksieni Dulaskiej konwent toruński odrzucił reformę i zerwał z Chełmnem. Nowa ksieni, Elżbieta Piwnicka korespondowała w tej sprawie z biskupem chełmińskim Jakubem Zadzikiem, który nie chciał na listy odpowiadać. Z jego niewątpliwie ramienia ks. Łukasz Zdrojewski nakłaniał panny toruńskie do ustępstw, stawiając im przed oczyma Zofię Dulaską, która na pewno postępowałaby inaczej. Tłumaczył też, że reforma przyjęta być musi. W r. 1634 biskup Zadzik odbył wizytację w klasztorze toruńskim. Ksieni Piwnicka złożyła przysięgę na reformę, która została o tyle zmieniona, że nie miała mieć nazwy „chełmińskiej”, a poza tym uchylono udział ksieni innych klasztorów przy wyborach przełożonej. Ksieni chełmińska nie miała się wtrącać do wewnętrznego zarządu klasztorom, miał być osobny nowicjat w Toruniu, a przenoszenia miały mieć miejsce tylko w wyjątkowych wypadkach, na wniosek ksieni i po wyczerpaniu wszystkich innych środków poprawy. Tego widocznie się obawiano. Biskup poczynił też nieistotne ustępstwa w zakresie zwyczajów niesprzecznych z reformowaną regułą. Natomiast energicznie zaostrzył klauzurę, obowiązek zachowania ubóstwa i milczenia, zakazał wynoszenia się szlachcianek ponad panny innego stanu. Zakazał też dyskusji o dawnej regule, a niewymienionej panie N., która układała jakieś pisma w obronie dawnej reguły, kazał odebrać pióro i atrament oraz zagroził karami, aż do ekskomuniki i wydalenia z klasztoru. Wzmocnił przy tym władzę ksieni i przekazał jej oraz spowiednikowi kierownictwo w sprawach duchownych. Dał też ksieni głos decydujący przy obsadzie urzędów klasztornych, czego widocznie konwent za panny Dulaskiej odmawiał swej ksieni. Widać z tego, że w klasztorze toruńskim zaistniał pewien upadek życia zakonnego, czego nie można zauważyć w Chełmnie czy Gru-

<sup>81</sup> Kron. Tor., s. 604.

działu. Od r. 1634 schizma klasztorna przestała istnieć, ale opozycja wystąpiła jeszcze w r. 1651 przy wyborach ksieni, domagając się zerwania unii z Chełmem, co się spotkało z ostrą odprawą biskupa Andrzeja Leszczyńskiego. Opozycja Torunia znajdowała też wyraz w nieufności klasztorów, fundowanych przez p. Dulską, do innych. Ale równocześnie gospodarność Zofii Dulskiej, udzielanie pożyczek mieszczanom toruńskim, procesy, zarzuty kroniki radomskiej, że zatrzymała część spadku po swej siostrze Tarłowej wskazują, że klasztor toruński kładł nacisk na stronę gospodarczą. Społeczny skład wskazywał duży procent mieszczanek, wśród których właśnie rekrutowała się opozycja wobec M. Mortęskiej. Kulturalna działalność ksieni Dulskiej pozostaje też w tyle poza Chełmem, nie wykładano funduszów na druk książek z zakresu życia wewnętrznego, kapelanów kształcono dorywczo i indywidualnie, dając im stypendia. Atmosfera kroniki chełmińskiej jest bardziej zakonna, niż toruńskiej, gdzie występuje nietolerancja wobec ewangelików, zjadliwe i nieprawdziwe zarzuty wobec M. Mortęskiej. Porównanie pod każdym względem wypada na korzyść Chełma<sup>22</sup>.

Przyczyny głębsze długotrwałego konfliktu z Toruniem są sporne. T. Glemma<sup>23</sup> uważa, że przyczyną był konflikt dwóch silnych i władczych indywidualności; stanowisko to zmienił później w artykule w Słowniku Biograficznym<sup>24</sup>. Górski<sup>25</sup> idąc za O. Wł. Szoldrskim<sup>26</sup> uważa, że zawiniła ksieni Dulka, która nie była silną indywidualnością i pozostawała pod wpływem środowiska klasztornego, niechętnego M. Mortęskiej. Przyczynę konfliktu widzi w zagadnieniu kierownictwa duchowego. M. Mortęska stała na stanowisku, że kierowniczką duchową zakonnice jest każdorazowa ksieni. To było główną przyczyną konfliktów z częścią jezuitów, którzy uważali, że kierownictwo powinno należeć do spowiedników. Było to również przyczyną konfliktu z konwentem toruńskim, który — jak można sądzić — był zasadniczo przeciwny kierownictwu ksieni i obstawał przy zupełnej swobodzie zakonnice. Stąd płynęły obawy przed surowością M. Mortęskiej i jej kierownictwem. Inne były przyczyny konfliktu z częścią jezuitów

<sup>22</sup> Szczegółowe przedstawienie sporu w oparciu o archiwa diec. w Pelplinie i k. Sw. Jakuba w Toruniu, jako też kroniki chełmińską, toruńską, radomską; K. Górski, *Zofia Dulka ksieni toruńska i jej spór z Magdaleną Mortęską księnią chełmińską o reformę zakonu*, w: „Nasza Przeszłość” t. 25: 1967 s. 155—178. Wizytacja Zadzika w dodatku.

<sup>23</sup> Ks. T. Glemma, *Stosunki kościelne w Toruniu w stuleciu XVI i XVII*, Toruń 1934 s. 168.

<sup>24</sup> Polski Słownik Biogr. t. 5 s. 460—461.

<sup>25</sup> K. Górski, *Od religijności do mistyki*, Lublin 1962 s. 95—98.

<sup>26</sup> Wł. Szoldrski, *Z dziejów benedyktynek toruńskich*, „Mieściec. chełmiń.”, 1930 s. 757—769.

o klauzurę. Zrozumienie potrzeby zakonu żeńskiego — nauczającego powoli torowało sobie drogę w XVII w.

M. Mortęska zmarła po chorobie trwającej niecały miesiąc (19 stycznia do 15 lutego) r. 1631, mając lat 76 i została pochowana przed w. ołtarzem w kościele klasztorным. Umierając pozostawiła testament duchowy. Przedstawiła w nim we wstępie swe prace, podkreślając swą nieudolność. Pisała, że nigdy nie bronila się przed zarzutami, ale prosiła o inkwizycję, a przeciwnicy stawali się gorliwymi jej obrońcami. Bóg ją zawsze wyprowadzał z trudności, prosiła tedy siostry by wytrwały. Kierowała do nich trzy prośby. Pierwsza, by trzymały się pilnie reguły. Została ona zmieniona dlatego, że M. Magdalena nie chciała korzystać z dyspens, które prowadzą do upadku życia zakonnego. Druga prośba dotyczyła nieustawania w ćwiczeniach duchownych. Trzecia prośba odnosiła się do ścisłego przestrzegania klauzury, unikania wyjazdów i stykania się ze świeckimi, mieszkającymi w klasztorze. Trzymanie się zwyczajów zakonnych przyniesie błogosławieństwo Boże. O przyszłej przełożonej umyślnie nic nie chciała pisać, zaznaczyła tylko, że niezgoda z uporem jest znakiem odrzucenia. Oddawała siostry swe Bogu z ufnością, że będą miały dobrą przełożoną. W ostatnich słowach prosiła o modlitwę: „a rachunek, na który idę, aby ze mną łaskawie czynić raczył, o przyczynę was wszystkich do niego (Boga) proszę”<sup>27</sup>.

Biograf jezuita, O. Brzechffa, podkreśla szereg cnót, które M. Mortęska praktykowała w sposób heroiczny<sup>28</sup>. A więc ubóstwo, tym wyraźniejsze w stroju, że miewała ongiś po 12 par obuwia z różnego materiału. Teraz, jako ksieni, sama łątała sobie habit i obuwie. Czujność w strzeżeniu czystości posuwała tak dalece, że uchylała się od udziału w uroczystych przyjęciach i uctach, wydawanych przez magnatów na jej cześć. Posłuszeństwo biskupom i spowiednikom posuwała do ostatecznej granicy. Gdy nie mogła pokonać niechęci do pewnej osoby świeckiej, postanowiła poddać się pod rozkazy jednej z siostr — wtedy niechęć ustąpiła. Była bardzo pokorna, pełniła jako ksieni służbę tygodniową przy kuchni, prała bieliznę ubogich, którą jej przynosił spowiednik. Nie znosiła publicznych pochwał. O. Brzechffa podaje, że za jej przyczyną odzyskała wzrok ślepa staruszka, co M. Mortęska starała się ukryć. Było to w ostatnich latach jej życia. M. Mortęska posiadała dar modlitwy w stopniu wysokim, ale nie miała ekstaz ani niezwykłych przeżyć, poza jednym jakimś wypadkiem, gdzie można to podejrzewać: „przyszedł jej wielki do serca zapał, którego znieść nie mogąc, serce przeżegnała, mówiąc: Jezu, Jezu co mi się dzieje?”<sup>29</sup> Pisała piękne medytacje o Męce Pańskiej, które chwalili

<sup>27</sup> Brzechffa, s. 145—174.

<sup>28</sup> Tamże, s. 80—139.

<sup>29</sup> Tamże, s. 116.

księża jezuiti. Gdy chciała je zniszczyć, spowiednik jej to zakazał i polecił dać siostram do przepisania. Można przypuszczać, że przynajmniej niektóre z zachowanych po klasztorach benedyktyńskich medytacje z początków XVII w. pochodzą od niej, lub od jej otoczenia i są wyrazem jej duchowości, mówiła bowiem często z siostrami o Męce Pańskiej<sup>40</sup>. Wierzono, że modlitwa jej była bardzo skuteczna. Zdaniem O. Brzechffy szatan jej przeszkadzał w skupieniu. Podkreśla on jej cierpliwość, gdy opanowywała „animusz” przeciw nieprzyjaciółom klasztoru i wyrzekała się środków walki, jakie jej wyobraźnia podsuwała. Znosiła cierpliwie i chętnie ostre karcenia ze strony spowiednika, nawet publicznie. Była bardzo odważna, narażając się na niebezpieczeństwa: „Gdy mi to powiedziano, mówiła, że mi despektami grożą, wzięwszy o tem wiadomość, że mię ubić chciano, jechałam tam, gdzie się była zapuściła i miałabym to sobie za wielkie szczęście, gdybym tę zapłatę otrzymała za liche usiłowanie moje około dobra zbawionego dusz ludzkich”. Umartwienia szczególne stosowała w piątki, gdy nigdy się nie śmiała, w soboty ku czci Matki Bożej przez cały rok nie jadła wieczerzy, używała do końca życia dyscypliny. Była bardzo miłosierna i skrupulatna w udzielaniu pomocy. Gdy raz nic nie miała do dania ubogiej i odprawiła ją, kazała jej szukać po mieście i wyznaczyła jej ordynarię przy furcie do końca życia, a sama długo pokutowała. Na uwagę zasługuje nie tylko jej hojność w jałmużnach, ale i opieka nad chłopami, za których płaciła podatki i których wspierała. Podprzeorysza miała specjalnie dbać według „Deklaracji”, by chłopci w dobrach klasztornych nie byli uciskani. W czasie ostatniej choroby okazała wielką cierpliwość i pokorę. Nie ulega wątpliwości, że początkowa surowość z czasem ustąpiła wielkiej łagodności i wyrozumiałości. Widzenie, w którym ujrzała Chrystusa jako dobrego pasterza niosącego zaginioną i zaszarganą owcę, nie tylko wpłynęło na jej postępowanie z oporną siostrą zakonną, ale zmieniło w ogóle jej postawę wobec podwładnych<sup>41</sup>.

M. Mortęska współdziałała z ówczesnym biskupem kujawskim Wawrzyńcem Gembickim w jego planach sprowadzenia na Pomorze Gabriela Tarnowskiego i ożenienia go z córką Ludwika Mortęskiego, wojewody chełmińskiego. Plany te spełzły na niczym z powodu natury materialnej<sup>42</sup>.

Była M. Mortęska wzrostu więcej niż średniego, ok. 170 cm jak wynikało z komisyjnego obejrzenia zachowanego dotąd ciała<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> Tamże, s. 116—117. Por. *Pisma ascetyczno-mistyczne benedyktynek reformy chełmińskiej*, wyd. K. Górski, wstęp i teksty.

<sup>41</sup> Była to zapewne Panna Bartnicka, *Kron. Tor.*, s. 257; Brzechffa, s. 110—112.

<sup>42</sup> Riksrådet i Sztokholmie, *Extranea* vol. 99 z 18 I 1611.

<sup>43</sup> Autopsja zwłok.



20. Ksieni Magdalena Mortęska (†1631). Najstarszy zachowany portret z XVII w., pochodzący z kościoła filialnego w Młyńcu woj. Bydgoszcz, obecnie w pałacu biskupim w Pelplinie



Trafnie określa Brzechffa: „Była zdrowej i mocnej natury, także przedniej kompleksji”. Z zachowanych portretów najpodobniejszy do ciała jest sztych z 1747 r. wyschnięta bowiem skóra na ciele zachowanym nie ma zmarszczek. Inne portrety przedstawiają M. Mortęską w późnej starości.

Portrety: 1) Chełmno, z herbem Poraj i sceną dobrego pasterza u góry. Zachodzi wątpliwość, czy to nie jest portret Anny Zalińskiej, pierwszej ksieni bysławskiej, siostrzenicy M. Mortęskiej. Ale wątpliwości rozstrzygnąć może tylko zbadanie herbu, który może być później domalowany. Podobieństwo rysów z innymi portretami M. Mortęskiej byłoby więc może wynikiem pokrewieństwa.

2) Żarnowiec.

3) Krzeszów u pp. benedyktynek, przywieziony z klasztoru lwowskiego.

4) Portret w posiadaniu prywatnym prof. dr Stanisława Łosia w Lublinie.

5) Sztych w posiadaniu klasztoru w Żarnowcu, reprodukowany na pocztówkach (z kartki luźnej w wydaniu Brzechffy z 1747).

6) Portret w Sandomierzu w Muzeum Diec. zupełnie do poprzednich niepodobny, malowany z domysłu w XVIII w.

7) Portret z kościoła w Młyńcu, diec. włocławskiej, obecnie w pałacu biskupim w Pelplinie z ok. r. 1776.

Zasługi M. Mortęskiej i jej znaczenie w Polsce epoki potrydenckiej było wielkie. Stworzyła ona kongregację zakonną, która zajmowała się wychowaniem dziewcząt. Najbogatsi mieli nauczycielki sprowadzane z zagranicy, średnia szlachta i mieszczaństwo nie miały gdzie kształcić córek. Renesans przyniósł potrzebę oświaty i kultury wśród kobiet. Potrzebie tej zaradziła M. Mortęska tworząc kongregację o nowych zadaniach, nieznanych prawie w średniowieczu. Dlatego, że powstała w Polsce kongregacja rodzima, poświęcająca się wychowaniu dziewcząt, nie było potrzeby sprowadzenia urszulanek. Poza benedyktyнками reformy chełmińskiej powstało tylko jedno zgromadzenie wychowawcze, prezentek w Krakowie, które nie rozszerzyło się poza to miasto. Na wzór benedyktynek zaczęły otwierać szkoły także inne klasztory żeńskie, ale na małą skalę. Kierunek wychowania był przede wszystkim religijny i moralny, uczono w szkołach benedyktynek czytać, pisać i rachować oraz robót ręcznych. Kładziono nacisk na przyzwyczajenie do porządku. Nie uczono medytacji, ale wpajano zasady nowej duchowości potrydenckiej. Można powiedzieć, że tak jak jezuita przez wychowanie młodzieży męskiej pochodzącej ze szlachty i mieszczaństwa zapewnili w dużej mierze triumf reformy trydenckiej w Polsce, tego samego dokonały benedyktyнки na polu wychowania kobiet.

Kongregacja chełmińska objęła w sumie około 20 klasztorów.

Poza nią pozostał stary klasztor benedyktynek w Staniątkach, w którym reforma poszła nieco innymi drogami. Po przyłączeniu się Torunia w r. 1630 i latach następnych do kongregacji należały następujące klasztory: Chełmno, Toruń, Żarnowiec, Bysławek, Poznań, Sierpc, Sandomierz, Jarosław, Przemyśl, Lwów, Nieśwież, Wilno, Mińsk, Orsza, Smoleńsk (przeniesiony do Słonimia), Kowno, Kroże oraz założone przez Toruń: Grudziądz, Radom, Łomża, Drohiczyn. Poza granice Polski kongregacja nie sięgała<sup>44</sup>.

Zastugą M. Mortęskiej było wydawanie przekładów cenniejszych dzieł z zakresu życia wewnętrznego, które tłumaczył spowiednik klasztoru, O. Półgęskowic. Wydano w ten sposób *Kolacje Ojców Kasjana*, pisma Fatiego, Aryasa, Rossignolo, Alvareza oraz wykład reguły św. Benedykta Torquemady, jako też regułę z „deklaracjami”. M. Mortęska przez te wydawnictwa przyczyniła się znacznie do rozszerzenia hiszpańskiej szkoły życia wewnętrznego, szczególnie zaś ignacjańskiej, która przyjęła się po krótkich wahanach w klasztorach benedyktynek<sup>45</sup>.

M. Mortęska zmarła w opinii świętości. Szerzyła się ona nie tylko wśród zakonnic, gdyż dzielili ją jezuiti. Za życia cenili ją wysoko biskupi i nuncjusze papiescy za wskrzeszenie obserwacji zakonnej. Kult M. Mortęskiej zaczął się zaraz po jej śmierci. Brzechffa (*Skarb bogaty*) wyraża nadzieję, że M. Mortęska zostanie wyniesiona na ołtarze. Później napisał żywot przeznaczony wyraźnie do przygotowania procesu beatyfikacyjnego<sup>46</sup>. Ciało zostało uroczystie przeniesione do osobnego grobu w krypcie przed wielkim ołtarzem przy udziale jezuitów. Umieszczono tam tablicę „Obiit paradisi”<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> Encyklopedia kościelna Nowodworskiego, t. 2, Warszawa 1873 s. 159—160.

<sup>45</sup> Ks. T. Glemma, *Kronika Benedyktynek Toruńskich*, „Zapiski TNTor.” t. 6 i odb. s. 20, 26, 27, 30, 31, 35, 38 w przypisach.

<sup>46</sup> St. Brzechffa, *Zywot...; Skarb bogaty w przeznacnym klasztorze panien chełmińskich Benedykta św. świeżo odkryty*, Kraków 1633. Brzechffa, *Pochodnia ludziom zakonnym*, 1634 (Estr. XIII s. 387). drugie wydanie ks. Pobłockiego w r. 1880 (por. spis literatury i źródeł). Ks. Pobłocki dodał rozdział o historii kultu M. Magdaleny.

<sup>47</sup> Napis jest dziś zupełnie nieczytelny. Mamy dwie jego lekcje: I. „Obiit paradisi” (Pobłocki, *Niektóre wiadomości*, s. 163), II. „Obiit paratissima” (J. Karnowski, *Wspomnienie o wielkiej Pomorzance błogosławionej Magdaleny Mortęskiej*, w: „Mestwin” dod. do „Słowa Pomorskiego” nr 8 1926 s. 59—61. Autor zestawia napis na portrecie przeniesionym z Bysławka do Chełmna: „Virgo omnium virtutum splendore, morum gravitate, vitae sanctitate” z napisem na płycie nagrobnej i ustala ich zgodność, z wyjątkiem dat. Dodać trzeba, że na owym portrecie przeniesionym z Bysławka wymalowany jest herb Poraj (Róża) Żalińskich. Może to jednak dodatek późniejszy mający wykazać, że fundatorką klasztoru w Bysławku była Zofia Żalińska, a nie M. Mortęska. Sprawa jest otwarta.

Datę przeniesienia ciała do nowego osobnego grobowca podaje na

## BIBLIOGRAFIA

Zróżdła składają się z: 1) żywotów, 2) kronik klasztornych, 3) życiorysów osób związanych w taki czy inny sposób z M. Mortęską, 4) reguły klasztornej z deklaracjami, 5) medytacji pochodzących z końca XVI i początków XVII w. ze środowiska benedyktynek chełmińskich, 6) archiwaliów zachowanych w Archiwum diecezjalnym w Pelplinie i parafialnym Św. Jakuba w Toruniu oraz w Archiwum Radziwiłłowskim w AGAD i w Riksarkivet w Sztokholmie.

## 1) Żywoty:

Brzechffa St. TJ, *Pochodnia ludziom zakonnym, tj. żywot... Panny Magdaleny Mortęskiej...*, bm. 1634 (Estr. XIII s. 387). Ponowne wydanie 1742, 1747 oraz przez ks. G. Pobłockiego w Pelplinie 1880 z dodatkiem o kulcie.

Brzechffa St. TJ, *Skarb bogaty w przeznacnym klasztorze panien chełmińskich Benedykta świętego świeżo odkryty*, Kraków 1633. (Estr. XIII s. 387).

Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*, Kraków 1707 pod 18 lutym (z błędami).

## 2) Kroniki:

Glemma T. ks., *Kronika benedyktynek chełmińskich (1578—1619)*, *Zapiski TNTor.*, t. 6: 1912 i 7: 1913 oraz odb. Toruń 1926 (obszerne regesta).

*Kronika benedyktynek chełmińskich*, wyd. O. Wł. Szoldrski, *Mies. Diec. Chełmiń.*, 1937 i odb.

*Kronika benedyktynek toruńskich*, wyd. O. Wł. Szoldrski, tamże 1934.

*Kronika benedyktynek grudziądzkich*, wyd. O. Wł. Szoldrski, tamże 1938.

*Kronika benedyktynek poznańskich*, wyd. O. Wł. Szoldrski, tamże 1939.

Gajkowski J. ks., *Benedyktyнки radomskie (streszczenie kroniki)*, *Kwart. teol.*, Warszawa t. 3: 1904. Oryginał niedrukowany w bibliotece Opactwa w Lubiniu.

O fundacji klasztoru panińskiego Zak. O. S. Ben. kass. we Lwowie, rękopis w Krzeszowie.

dzień 27 maja kronika grudziądzka, na podstawie „manuskryptu J. X. Wojciecha Zawodzkiego, niegdys spowiednika konwentu tego”. Zapisano tę wiadomość w r. 1754, ale kiedy ks. Zawodzki był spowiednikiem — nie udało się ustalić („Mies. diec. chełmiń.”, R. 78: 1935 s. 914).

## 3) Życiorysy:

Gajkowski J. ks., Świętobliwe życie Zofii z Granowa Sieniawskiej, Kraków-Warszawa 1911.

Suśliuga W. ks. TJ, Żywot JW. Helźbiety z Leżenice Sieniawskiej, 1629 (Estr. XXX, s. 71).

Życie czcig. Katarzyny Saporowskiej, rękopis w Krzeszowie.

## 4) Reguła:

Reguła św. Benedicta, Kraków 1696 (Estr. XXVI s. 165).

## 5) Pisma:

Pisma ascetyczno-mistyczne bened. reformy chełmińskiej, wyd. K. Górski (Pisarze ascetyczno-mistyczni Polski I), Poznań 1937.

Gajkowski J. ks., Zabytki mównictwa i ascezy niewieściej, Kwart. teol., t. 3 Warszawa 1904.

## 6) Archiwalia:

W archiwum kościoła Św. Jakuba w Toruniu akta poklasztorne, częściowo przeniesione do Pelplina, częściowo na miejscu. Są one ułożone w teczkach numerowanych, w ich obrębie w składkach oznaczonych literami, strony nie numerowane. Teczki 1 i 3 zawierają akta dotyczące stosunków z klasztorem chełmińskim, m. i. w teczce 3a jest 8 listów M. Mortęskiej, w teczce 1c — dekret i breve Pawła V z r. 1616.

W archiwum radziwiłłowskim w Archiwum Głównym Akt Dawnych znajdują się w Dziale VIII nr 280, 281, 283 akta dotyczące fundacji klasztoru w Nieświeżu, w tym w nr 283 korespondencja M. Mortęskiej z Mikołajem Radziwiłłem Sierotką, akta dotyczące dyspensy papieskiej od reguły cysterskiej, s. 17—18 metryka klasztoru nieświeskiego. Także akta klasztoru są w Działach VIII nr 353 i VII nr 301.

W Sztokholmie w Riksarkivet Extranea vol. 96 i 97 znajdują się listy Zofii Dulskiej, Magdaleny Mortęskiej i jej brata Ludwika do Warszycna Gembickiego.

## Opracowania:

Bohdan Fr. O., Geneza i rozwój klauzury zakonnej, Poznań 1954 st. 312, 318—321.

Czaplewski P. ks., Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Król., Toruń 1921.

Fankidejski J. ks., Klasztory żeńskie w diec. chełmińskiej, Pelplin 1883.

Gajkowski J. ks., Benedyktynki sandomierskie, Sandomierz 1917.

Glemma T. ks., Piotr Kostka, Toruń 1959.

Glemma T. ks., Stosunki kościelne w Toruniu w stułeciu XVI i XVII, Toruń 1934.

Górski Karol, Pomorze wczoraj i dziś, Lwów 1934.

Górski Karol, Od religijności do mistyki. Zarys dziejów życia wewnętrznego w Polsce, cz. I. 966—1795, Lublin 1962.

Górski Karol, Zofia Dulska ksieni toruńska i jej spór z Magdaleną Mortęską, ksienią chełmińską o reformę zakonu, *Nasza Przeszłość* t. 25: 1967 s. 155—178.

Karnowski J., Wspomnienie o wielkiej Pomorzance, *Mestwin*, dod. do *St. Pom.* 1926 nr 8.

Pobłocki G. ks., Niektóre wiadomości o pannach benedyktyнках w Chełmnie, *Prz. Kośc.* 1881.

Rogala ks., Z historii muzyki kościelnej w Chełmnie, *Mies. Diec. Chełmiń.* 1930.

Wicherkiewiczowa M., Kronika Benedyktynek w Chełmnie, *Literatura i Sztuka* dod. do *Dz. Pozn.* 1914.

Zaluski W. ks., Cudowna statua Najśw. Maryi Panny łaskami słynąca na górze Loret w Sierpcu, Płock 1906; cytowana na s. 71 i 92 książka ks. Łukasza Paprockiego, Łaski cudowne przy kościele sierpskim Wniebowzięcia Pełnej łaski Bogarodzicy Panny (b. m. i. r., dedykacja z 2 lutego 1652).

## DODATEK

## I. LISTY MAGDALENY MORTĘSKIEJ

1

Chełmno, 29 XII 1608

*Pełnomocnictwo Magdaleny Mortęskiej ksieni chełmińskiej i konwentu benedyktynek z Chełmna dla ks. Krąpiewskiego dla rokowań z Zofią Dulską, ksienią toruńską w sprawach spornych.*

*Oryginał papierowy z pieczęcią i podpisami własnoręcznymi ksieni i przeoryszy Anny Poradowskiej. Pieczęć z napisem minuskulą gotycką wyobraża postać kobiecą z lilią w ręku, wyciśnięta jest na liście.*

Arch. kościoła Św. Jakuba w Toruniu,teczka nr 3a nr 1.

Pamięć sprawy zlecony księdzu Krąpiewskiemu i księdzu Krajewskiemu do panny ksieni toruńskiej ode mnie i od wszystkiego zgromadzenia Anno 1608 die 29 Decembris s.

1. Naprzód spytać co to za dług jest, którego się pana ksieni u mnie upomina, skąd urosł i jako dawno.

2. Od kogo się upomina, jeśli sama od siebie, czeli od zgromadzenia swego.

3. Komu się upomina, jeśli mnie samej telko, czeli i u wszystkiego zgromadzenia klasztoru chełmińskiego.

4. Jeśli ma co wiency nisz o ten dług przeciwko nam.

5. Isz w pisanu swem do mnie dawa znać, abym się same między sobą ugodzieli i na to ja pozwałam i uczynię to wszystko za pomocą Bożą co bendzie należało do zachowania powinny miłości i zgody. Przęto jej prosić, aby i czas zaras do tego naznaczeła, także miejsce jeśli ona tu do nas chce przyjechać, czeli ja do niej mam jechać.

Magdalena  
z Mortąg  
ręką swą

(pieczęć)

Anna Poradowska  
przeorysza kłiastoru  
chełmeńskiego ze  
wszystkim zgromadzeniem

a—a Inną ręką.

2

Chełmno, 21 I 1611

*List Magdaleny Mortęskiej do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego w odpowiedzi na jego ustawienictwo w sprawie zamierzonego małżeństwa Gabriela Tarnowskiego z jej bratanicą, córką Ludwika Mortęskiego, wojewody chełmińskiego.*

Or. Rikarskivet w Sztokholmie, Extranea vol. 99.

Jaśnie wielmożny a miłościwy panie.

Uniżone służby moje z powinną modlitwą, do miłościwy łaski wm. mego miłościwego pana pilnie oddawam. Pisanie wm. mego miłościwego pana inaczej rozumiane być nie może, jeno że z miłościwy łaski przeciwko panu wojewodzie pochodzące, a zatem i takiej rozprawy z jegomością panem grabią wm. mój miłościwy pan i każdy życzliwy żalować musi; zna Bóg mój, miłościwy panie, zemci się ja w to nigdy wkładać nie chciała, bo mi nie należało, a też belo niepotrzeba, bo tak był sobie pan wojewoda upodobał jegomości pana grabię, zem ja tego pewna bela, że to pewnie a pewnie dość miało, z czego cieszełam się barzo, że dom starożytny, przyjaciela zacnego, katolika dobrego sobie upatrzywszy, nie był chciw barzi na pożyteczne niż na zbawienne i uczciwe. O tem wszystkim jaśnie się ze mną umawiając pan wojewoda tym go więcy sobie cukrował i abym, przy pisanu jego otuchę jegomości panu grabi dobrą uczyniela, samże mi o tym naukę dawszy, rozkazał, a to w ten czas, gdy go był zafrasował, a skąd do tak prętki odmiany przyszło, tym mi żalośniejsza, i boję się, aby tego pan wojewoda nie żalował napotem, czemu abym zabezpieć mogła, nie uznawam się być sposobną z wielu miar. Pana Boga proszę, aby on sam jako Bóg pokoju, uspokoić na chwałę swą raczył, co nieprzyjaciel pokoju i dobrą

zbawienego pomieszal; oddawam się przytem z sierotami swymi do miłościwej łaski wm. mego miłościwego pana i dobrodzieja.

wm. mego miłościwego pana nanisza(sic) sługa  
i bogomodlca powinna  
Magdalena z Mortąg<sup>a</sup>

<sup>a</sup> Zdaje się, że tylko początkowa litera M. ręką M. Mortęskiej, reszta ręką pisarza listu.

3

Chełmno, 17 VII 1613

*List Magdaleny Mortęskiej do Zofii Dulskiej z wiadomością o śmierci P. Elszki Dulskiej.*

*Oryginał papierowy z pieczęcią nieczytelną. Podpis ręką pisarza listu, adres na verso ręką M. Mortęskiej. Datę błędnie odczytano w XIX w. jako r. 1623.*

Arch. kościoła Św. Jakuba w Toruniu teczka nr 3a nr 8.

Okwitych darów Ducha Świętego wm. uprzymie od Pana Boga życzę. Związek miłości zakonny wyciska to na mnie, abym się za zmarłe siostry o modlitwę św. jako napilni starała, mianowicie teraz za Panne Elszkę Dulską, którą Pan Bóg dnia wczorajszego z nami rozłączyć raczył, za którą proszę pokornie, żebyś wm. za nią odprawić kazała nabożeństwo wedle powinności zakonny, co my też tymże sposobem wm. oddawać powinny będziem, przytem Panu Bogu do św. Opieki wm. oddawam.

Wm. życzliwa siostra w Panu  
Magdalena z Mortąg

4

Chełmno, 21 X 1615

*List Magdaleny Mortęskiej do Zofii Dulskiej o przyjeździe sióstr wystanych do Sandomierza.*

*Oryginał papierowy z pieczęcią, podpis ręką pisarza listu, adres ręką M. Mortęskiej.*

Arch. kościoła Św. Jakuba, teczka nr 3a nr 9.

Mnie wielce namilsza Panno ksieni, Okwitych darów Ducha Świętego wm. uprzymie życzę.

Że już panny nasze do Sędomierza jadą, a bela to wola wm., żeby do wm. wstąpieli i pożegnali, tedy czyniąc dosyć żądaniom wm. oznajmuję, że w piątek dali Pan Bóg będą u wm. na mszą i na obiad tam zostaną, o to telko proszę barzo, żebyć ich wm. długo nie zatrzymawała,

bo się barzo spieszą w drogę chcąc w czas być doma na Wszystkie Święte. Oddawam się przytem pilnie do Św. modlitw wm. i wszystkiemu zgromadzeniu wm., które w Panu pozdrawiam.

Wm. życzliwa siostra w Panu Bogu  
Magdalena z Mortąg

5

Cheltno, 22 XI 1620

*List Magdaleny Mortęskiej do Zofii Dulskiej w sprawie rokowań; wspomniana epidemia i pomoc udzielona studze klasztoru w Piotrkowie.*

*Oryginał papierowy ze śladami pieczęci, podpis ręką pisarza listu, adres ręką M. Mortęskiej.*

Arch. kościoła Św. Jakuba w Toruniu, teczka nr 3a nr 5.

W Panu Chrystusie mnie wielce namilsza Panna Ksieni. Za nawiedzenie lystowne wm. bardzo dziękuje, mnie Pan Bóg z woly swy św. na zdrowiu trochę pokrzepić raczeł. Co się tycze strony przyjazdu wm., abym się go bać miała, zna Pan Bóg, że nie tak dalece przyjazdu wm., jako raczy stąd byłam barzo zatrwożona, że czeladka nasza zgzeńska [sic] barzo się bela pomieszala, gdzie się powietrze belo pokazało, zaczęłam się i wm. zarazić. Jednak że nas i wm. Pan Bóg z miłosierdzia swego do tych czas w obronie swy chować raczy, niech mu będzie za to chwala.

Kiedykolwiek i którego czasu wm. do nas będiesz przyjechać raczeła, każdego czasu zawsze wm. bede barzo rada. Książd rektor mówił ze mną rzeczy niemało, jednak się to do przyjazdu wm. odłożyło. Sługa wm. dogodził w Piotrkowie naszemu stem złotych, za co niech mu Pan Bóg Switą [sic] łaską swą nagrodzi. Oddałam bela zaraz te sto złotych Książdu Wojciechowi, nie wątpię, że mu je teraz odeszle.

Siostry wszystkie pilnie w Panu pozdrawiam, z którymi wm. Panu do Św. Opieki oddawam, a sama sobie Świętem modlitwom wm. wszystkich pilnie zalecom. Siostry nasze wszystkie wm. i zgromadzenie wm. wszystko pilnie pozdrawia [sic] w Panu.

Wm. w Panu uprzyjmie życzliwa  
Magdalena z Mortąg

6

Cheltno, 16 I 1621

*List Magdaleny Mortęskiej do Zofii Dulskiej o listach obu ksieni wystanych do Nieświeża i o epidemii. Dziękuje za czapkę.*

*Oryginał papierowy z pieczęcią pisany ręką M. Mortęskiej pismem kursywnym z adresem jej ręką.*

Arch. kościoła Św. Jakuba w Toruniu, teczka nr 3a nr 11.

Okwitych darów Ducha Św. wm. uprzejmie żicze.

Za czapkę wielce i pokornie dziękuje, niepotrzeba jej poprawować, zindzie [sic] się tak. Listy do Nieświeża posłam, proszę pokornie oddajże wm. przy swoich. P. Bogu bądź chwala, że wm. zachować raczlił od niebezpieczeństwa tego powietrza, nie richło tych nowini doszli, co mi o tem powiedali, mieniąc że to teraz być miało. Panu Bogu do Św. Opieki jego wm. oddawam.

Wm. życzliwa w Panie  
M. z Mortąg

7

Cheltno, 24 II 1621

*List Magdaleny Mortęskiej do Zofii Dulskiej w oczekiwaniu na przyjazd tej ostatniej.*

*Oryginał papierowy z śladem pieczęci, podpis ręką pisarza listu, adres ręką M. Mortęskiej.*

Arch. kościoła Św. Jakuba w Toruniu nr 3a nr 10.

W Panu Chrystusie nam wielce namilsza Panną Ksieni.

Nie wątpię, że wm. Pan Bóg szcześnie w dobrem zdrowiu przyprowadzić raczył, o czym sobie życzę mieć wiadomość od wm., gdyżem nie pomału bela frasowlywa o to, zaś wm. w drogę te w tak ciężkie mrozy wyjechać raczeła, sna [sic] i niebarzo sposobnem zdrowiem; przytem proszę, racz że mi też wm. oznajmić z łaski swy o bytności swy u nas, gdyż mam wolą odjechać z pilnej potrzeby do folwarków, a nie émiem się z domu wyruszyć obawiając się tego, żebyś wm. pod czas niebytności mej doma nietrafiła, na ten czas wiecy nie pisząc, Panu Bogu do Św. opieki wm. oddawam.

Wm. życzliwa Boga Modlca  
M. z Mortąg

8

Cheltno, 22 VIII 1622

*List Magdaleny Mortęskiej do Zofii Dulskiej o niemożności przybycia na konsekrację siostr do Torunia z prośbą o przyjęcie na konsekrację jednej z siostr przybyłej z Sandomierza.*

*Oryginał papierowy pisany ręką M. Mortęskiej pismem kursywnym z adresem jej ręką. Ślad pieczęci.*

Archiwum kościoła Św. Jakuba w Toruniu teczka nr 3a nr 12.

W Panu Chrystusie namilsza Panno Księżni Toruńska, że mię wm. zapraszać raczysz na ten Św. akt miętych siostr swoich wielce dziękuję wm., jezdem tego barzo wdzięczna, lecz pod ten czas będąc w domu barzo zatrudniona, gdysz się wybieram w drogę ku Sędomierzowi, do tego i goście mnie zajechali, panna Księżni Poznańska, których mi się odjechać nie godzi i bawić się tu długo nie mogę i serdecznie bym rada wm. się tam na ten czas była stawiła, gdyby mi były te zatrudnienia tak pilne nieprzeszkodziły, w czym że mię wm. za wymowioną mieć będziesz raczeła nie wątplie. Jednak prosze pokornie, abyś wm. z łaski swej w ten poczet siostr swoich, jaki ich tam będzie do tego aktu i Św. i nasze jedne przyjąć raczeła, która teraz z Sędomierza przyjechała już przez niematy czas konsekracji czekając, dotąd do ni przyść nie mogła, gdysz tam była profesko [sic] jechała. Prosze i powtore, racz że mi wm. w tym miłość swą siostrzeńsko pokazać, do który sie pilnie oddawam.

WM. uprzymie życzliwa w Panu Bogumodica  
M. z Mortęg

9

Cheltno, 30 I 1623

*List Magdaleny Mortęskiej do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego z prośbą o wzięcie w obronę reformy chełmińskiej, zagrożonej przez zabieg biskupa wileńskiego (Eustachego Wollowicza) w Rzymie i biskupa krakowskiego (Marcina Szyszkowskiego), który poczynił zmiany w klasztorze w Sandomierzu.*

Or. w Riksarkivet w Sztokholmie, Extranea vol. 99. Na verso: Jaśnie Wielmożnemu a nam wielce miłościwemu panu i ojcu jegomości księdzu Wawrzyńcowi Gembickiemu z łaski Bożej arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, nam wielce miłościwemu panu i dobrodziejowi pilnie należy. Od panny księżni chełmiński.

Jaśnie wielmożny mości księżu arcybiskupie gnieźnieńskiej panie i dobrodziejju nasz miłościwy.

Doszła mię wiadomość o tym, że jegomość ksiądz biskup wilńskiej [sic] przyniósł od Ojca Świętego rozkazanie pewne o zakonie naszym, pisałam do jegomości dwakroć prosząc, abym wiedzieć mogła z łaski jegomości o tem, lecz miej [sic] jegomość nic nie odpisał, [a jakem słyszała, że] stąd iż się o tem jegomość chce znieść z ichmościami lociordinariuszami na sejmie, a na co się ichmoście spólnie zgodzą, na to od Ojca Świętego konfirmaty prosić, a obawiając się, aby w tem zamyśle jegomości nie było co takiego, coby naruszyć mogło privilegia nasze od Stolicy Apostolskiej nadane i przez wm. naszego miłościwego pana i dobrodziejja porządkiem należącym nam podane, uniżenie proszę wm. naszego miłościwego pana, abyś z miłościwej łaski swej i z święty pobożności raczeleś [sic] nas ubogich sierot w tem ochronić, żeby w ca-

łości swej privilegia nam nadane były zachowane, które nikomu nie szkodzą, a nas z łaski Bożej w powinnym rządzie zakonnym trzymają. Jegomość ksiądz biskup krakowski przeciwko nim postąpił w klasztorze sędomierskim, zaczym do tego przyszło, iż klasztorowi temu barzo trudno będzie z pomieszania przyść do prawdziwego uspokojenia i z upadku do podźwignięcia, jeśli z privilegów tych złupionym zostanie. Przeto pokornie prosiem, racz że wm. nasz miłościwy pan i dobrodziej z miłościwej łaski swej dopomóc nam ubogiem sierotom, aby pokoju naszego nie rozrywano, bo by to na wielką szkodę dusz i z rozerwaniem umysłów uspokojonych w powołaniu zakonnym było. Pisałam też o tym do ichmościów księży Konserwatorów od Stolicy Apostolskiej w tychże privilejach nam naznaczonych, prosząc o toż ichmościów. To mię tylko frasuje, że jegomości księdza nuncjusza<sup>1</sup> jeszcze niemasz, jednak pisałam przecie do jegomości księdza auditora jego i do jegomości księdza nominata włocławskiego<sup>2</sup>, prosząc ichmościów, aby tę sprawę ubożego zakonu naszego z miłościwej łaski swej społecznie z jegomością księdzem biskupem chełmińskim<sup>3</sup> tak, jako to ichmościom Stolica Apostolska do obrony podała na staraniu swem mieć raczyli, do czego aby przystąpiła i miłościwa łaska wm. naszego miłościwego pana uniżenie proszę. Życzę tego barzo zakonowi, aby spólnym zezwoleniem ichmość lociordinariuszów było pisanie za nami do Ojca Świętego o to, abym za utwierdzeniem od jego świętobliwości w pokojum zażywać mogły łask nadanych i co by do pomnożenia chwały Boskiej i zbawiennego dobra było, to wszystko powolność nasza gotowa przyjąć, byle to było bez naruszenia privilegów, gdyż są zamysły niektórych z ichmościów znieść je, o czym ustrnie to odnieść wm. memu miłościwemu panu zleciałam kapłanowi, którego posyłam, w czym abyś mu wm. mój miłościwy pan wiarę dać raczył pokornie proszę, oddawam się pilnie z tymi uciskami sierocymi do miłościwy łaski i święty pobożności wm. mego miłościwego pana i dobrodziejja wielkiego.

Wm. mego miłościwego pana do usłużenia w modlitwach  
powinna sługa  
M. z Mortąg \*

\* podpis ręką M. Mortęskiej.

<sup>1</sup> Nuncjuszem był w r. 1623 Jan Lancelotti.

<sup>2</sup> Nominat włocławski to Andrzej Lipski, biskup łucki.

<sup>3</sup> Biskup chełmiński Jan Kucborski.

10

Cheltno, 28 XII 1624

*List Magdaleny Mortęskiej do Zofii Dulskiej o epidemii i wymarciu kleryków w seminarium zgromadzenia w Toruniu wraz z jednym z przełożonych.*

*Oryginal papierowy ze śladami pieczęci, pisany ręką M. Mortęskiej, adres inną ręką kaligraficzną.*

Arch. kościoła Św. Jakuba w Toruniu teczka 3a nr 13.

Wielebna a w Panu Christusie najmylsza Panno Ksieni Toruńska. Przistałoć było zaras wm. odpisać i za te zakonną z luckości [sic] swy miłość podziękować, z któryś nas wm. nawiedziła pisaniem swem, lecz podawszi list do klasztoru nikt po ten nie prziszetł, skąd bylam utrapiona dotąd, przeto teras umyślnie posyłam, abym za te łaskę wm. podziękowała, żeś nas wm. barzo utrapionych pisaniem swem nawiedziła i luckością swą pocieszila. Niech za to wm. Pan Bóg okwitą łaską swą nagrodzi i w tem wygnaniu cieszy i w obronie swy Św. chowa wszistkiej.

Prziszetł czas i godzina, aby były doświadczone sługi Boże przez utrapienie jako złoto przez ogień, a coby w ty probie znalazł woli swy Św. w nas przeciwnego, aby odpuścił. Pomóżcie prosić pokornie proszę, a to nas wszystkich na pokute i poprawę żywota zdrowo zachować z dobroci swy Św. raczył. A ze wszistkiego niech bendzie uchwalon na wieki.

Pięć klerikow umarło, tylko X. Piotro został, a posługe im X. Jeronim śmiercią swą zapieczętował z chłopcem. Jednak dotąd nie otworzyli klasztoru, jako Noe korabia, ażeby Pan Bóg te plage i w bliskich mieściach uśmierzić raczył. W Grabowie też barzo źle, już ich pod same czterdzieści umarło. We dworze z łaski Bożej tylko sam urzednik, ktory i wszistkich zapowietrzył ulakomiwszy się na fraszki, że je tanie przedawano. Wynszich folwarczinach i wioskach z łaski Bożej pokój. A jak też wm. wszistkich w tem rozdzieleniu chować raczi, abym wiedzieli, jako dobroci boski zalecać, jeśli dziękczyniem [sic] czili z prośbą proszę pokornie, racz że nam wm. oznajmić. W Strzelnie też było slišcie o takim nawiedzeniu pańskim, że i panien zakonnych miało umrzeć niemało. I w Toruniu slišze barzo źle i dotąd w mieście. Panu Bogu do Św. Opieki jego wm. oddawam wszistkich i w Panie ich pilnie pozdrawiam i do modlitwy się ich oddawam, tudziesz i wm. samy prosze.

Wm. w Panie uprzejmie życzliwa  
M. z Mortąg

## 2. DOKUMENTY

11 (1)

Rzym, 22 czerwca 1516

*Paweł V papież pochwała dzieło Magdaleny Mortęskiej, ksieni chełmińskiej i zatwierdza kongregację chełmińską.*

*Odpis z XVII w., niewiarygodny, w Arch. kościoła Św. Jakuba w Toruniu. Teczka 1c.*

Ad perpetuam rei memoriam. Sacri apostolatus ministerio, meritis licet imparibus, Divina providentia praesidentes ad ea, per quae faelic sanctimonialium, quae relictis huius mundi illecebris Divini numinis obsequiis se manciparunt, earumque monasteriorum statui ac prosperae directioni et conservationi opportunae confiditur, sedulo intendimus et pia Christifidelium, maxime vero ecclesiarum praesulum vota ad id tendentia, ut optatum sortiantur effectum specialibus favoribus et gratiis libenter prosequimur, prout conspicimus salubriter in Domino expedire. Cum itaque ex insinuatione venerabilium Fratrum Posnaniensis, Culmensis et Praemyśliensis Episcoporum accepimus, monasterium monialium loci Chelmae Culmensis Dioecesis ordinis Sancti Benedicti, quod iniuria temporis plane desertum erat et a regularibus ordinis praefati institutis defecerat, integritate vitae et studio ac diligentia dilectae in Christo filiae Magdalene a Mortąg Abbatisae dicti monasterii non modo restauratum et in pristinum statum restitutum, sed et alia eiusdem ordinis diversis in locis Regni Poloniae monasteria erecta fuerint et tam primo dictum, quam alia monasteria sum hisdem regulis et institutis hactenus vixerint. Nos dicatorum monasteriorum prospero regimini et conservationi ac illorum monialium commoditatibus quantum cum Domino possumus consulere volentes, supplicationibus et dicatorum episcoporum nobis super hoc humiliter porrectis inclinati, de venerabilium Fratrum nostrorum S. R. E. Cardinalium negociis regularium praepositorum consilio, quod de caetero tam praefata, quam deinceps in dicto Regno sub regulis et institutis praefatis erigenda monasteria in eventum pestis, incendii, Tartarorum vel aliorum hostium incursione monasteriis, quae praefatas ob causas aliqua damna passa fuerint, ne moniales monasteriorum damna huiusmodi passorum in consanguineorum domibus se recipere coguntur, pro illorum subventionem proportionaliter iuxta cuiusvis monasterii reddituum quantitatem, dummodo tamen omnium in hoc interesse habentium expressus ad id accedat assensus, contribuere et huiusmodi monasteriorum moniales in suis monasteriis de ordinarii loci consensu et abbatisae consilio recipere debeant. Praeterea, si in eodem Chelmae vel in aliquo alio monasterio huiusmodi nulla monialis qualitatibus ad Abbatisae et alia dicti monasterii officii requisitis praedicta reperietur, ex alio eiusdem ordinis monasterio monialis ad huiusmodi officia de ordinarii consensu et servata Decretorum Concilii Tridentini forma eligi et assumi. Insuper pro monasteriorum erigendorum huiusmodi gubernio et monialium in illa pro tempore introductorum instructione nullae a primodicto monasterio Chelmae moniales, nisi instante ordinario in eiusdem dioecesi monasterium noviter erectum fuerit, ac cum scientia et participatione dicti episcopi Culmensis, cuius erit cura monialis instruendis aliis et monasteria huiusmodi regenda idoneas concedendi, educi et ad noviter erectum monasterium huiusmodi transferri valeant, praesentes que literas validas, firmas et efficaces existere et fore ac monasteriis et monialibus praefatis in omnibus et per omnia plenissime suffragari

debere, irritumque et inane, si secus super his a quoquam quavis autoritate scienter vel ignoranter contigerit attestari, Apostolica autoritate tenore praesentium decernimus et declaramus ac concedimus et indulgemus, non obstantibus constitutionibus et ordinationibus Apostolicis, ac ordinis et monasteriorum huiusmodi et iuramento, confirmatione Apostolica vel quavis firmitate alia roboratis statutis et consuetudinibus, privilegiis quoque, indultis et literis Apostolicis in contrarium praemissorum quomodolibet conceptis, confirmatis et innovatis, Quibus omnibus et singulis votum omnium tenore praesentibus pro plene et sufficienter [exp]ressis habentes, illis alias in suo robore permansuris, hac vice dumtaxat specialiter et expresse derogamus caeterisque contrariis quibuscunque. Datum Romae apud S. Mariam Maiorem, sub anulo Piscatoris die 22 Junii Millesimo Sexcentesimo Decimosexto, Pontificatus nostri anno duodecimo.

12 (2)

Rzym, 26 czerwca 1616 r.

*Paweł V papież pochwała dzieło reformy chełmińskiej i błogostawi biskupowi chełmińskiemu (Janowi Kucborskiemu) jako zwierzchnikowi klasztorów zreformowanych.*

Odpis ręką XVII w., niewiarygodny, w Archiwum kościoła Św. Jakuba w Toruniu, teczka 1c.

Faulus Papa V.

Venerabilis Frater. Salutem et Apostolicam benedictionem. Legimus quae summo pietatis zelo ac laudabili pastoralis ministerii tui studio nobis a fraternitate tua scripta fuerunt, ut reformatio dilectarum in Christo filiarum sanctimonialium Ordinis Sancti Patris Benedicti faeliciter in monasterio Culmensi tuae curae subiecto inchoata, suffragante Divina gratia, quotidie in melius progrediatur. Cuncta dilibenter consideravimus atque imprimis summopere laudamus sacerdotalem sollicitudinem ac vigilantiam, qua muneri tui adimplendi te satagere videmus. Quantum vero ad negotium ipsum attinet, nos eam rationem inivimus, quam opportuniorem existima[ver]imus, ut tuis et dilectae in Christo Abbatissae eiusdem monasterii piis desideriis commodius satisfaceret, sicut uberius ex venerabili Fratre Francisco, Episcopo Sancti Angeli, nostro Apostolico nuntio<sup>1</sup> intelliges. Dominus pastorales labores tuos aura suae sanctae gratiae iugiter sublevet et nos Fraternitati tuae peramanter benedicimus.

Datum Romae apud S. Mariam Maiorem, sub anulo Piscatoris VI Calendis Junii [26 VI] MDCXVI Pontificatus nostri anno undecimo.

<sup>1</sup> Franciszek Diotallevi nuncjusz w Polsce 1614—1621; por. jego wizytę w Chełmnie w r. 1618, *Kron. Chełmiń.* s. 179—180.

13 (3)

Starogród, 18 IX 1619

*Jan Kucborski, biskup chełmiński, potwierdza fundację seminarium dla kapelanów dokonaną przez Magdalенę Mortęską, księżkę chełmińską. Wpis metryczny: Arch. diec. w Pelplinie C 7 Acta episcopalia bpa Jana Kucborskiego k. 91—92.*

Erectio et fundatio Seminarii Torunensis per venerabilem et religiosam Magdalenam a Mortang Abbatissam et conventum Culmensem facta.

Joannes Kucborsky etc. Significamus etc. Cum ex monasteriis pie institutis ac recte administratis multum in ecclesia Dei splendoris ac utilitatis oriatur, maxime autem expediat a dignis et ad ecclesiastica ministeria idoneis sacerdotibus sacramenta inibi administrari ac divina officia peragi, qui nisi a teneris annis in pietate et literis ad staturum spiritualem necessariis informetur et instituentur, ad modum difficile in ecclesiastica disciplina perseverant, quod animadvertentes venerabilis ac religiosa Magdalena a Montang Abbatissa Culmensis cum suo conventu plerisque in monasteriis reformationis Regulae S. Benedicti copiam sacerdotum (talium praesertim qui vita et moribus regulae ipsarum sint conformes) non haberi ita, ut non sine impensis monasteriorum maximis aliunde eos evocari sit necesse: ideo matura cum suo conventu deliberatione praehabita nostroque ad id accedente consensu praenominatorum sacerdotum in pietate ac bonarum literarum institutione, locum seu seminarium sub patrocinio nostro et successorum nostrorum in civitate Torunensi dioecesis nostrae unacum habitatione seu domo latericia in platea Krucza dicta inter granarium spectabilis Henrici Withmagier ex una et<sup>a</sup> Estka ex altera parte, fundavit, erexit ac instituit, pro dote autem prefati seminarii dicta Abbatissa cum suo conventu omnibus melioribus modo, via, iure, causa et forma quibus melius, validius et efficacius potuit et debuit, dedit, donavit prout de facto realiter inscripsit summam undecem millium et trecentorum florenorum polloncialium, quemlibet triginta grossis computando (ex summa duodecim millium florenorum per generosam Annam de Żalno olim generosi Adami Żaliński filiam, generosi vero Janussii de Sielec Witoslawsky consortem legitimam nec non eundem ipsum Witoslawsky in tota et integra villa et haereditate Pruscz in palatinatu Calisiensi districtu Naklensi sita in vim reemptionis alias Nawiderkaff coram actis castrensibus Naclensibus eidem Abbatissae ac conventui Culmensi inscriptam et assecuratam, prout de praemissis inscriptiones et obligationes praefatae Abbatissae cum suo conventu coram iudicio scabinali civili Culmensi factae die vigesima quarta octobris anno millesimo sexcentesimo decimo octavo et die tredecima septembris anno millesimo sexcentesimo decimo nono latius obloquuntur. A qua nominata summa census annuatim efficiet florenos polonicales noningentos quatuor, ex quibus floreni septingenti in usum seminarii et centum ratione



salarii praefecti per provisorum eidem praefecto seminarii quotannis numerabuntur. Centum quatuor vero floreni praenominato provisorii ab abbatisa et conventu Culmensi eiusque succedaneis eligendo et ad hoc deputando, cedent. In eo autem loco seu seminario sex scholares seu alumni qualificati annorum circiter viginti plus minus, per Abbatissam Culmensis pro tempore existentem et conventum ex dioecesi Culmensi (nisi idonei in eadem aliquando non reperiantur), eligendi, religiose educari ac disciplinis ecclesiasticis instrui iuxta praescriptum SS. Concilii Tridentini, et quod fieri potest secundum normam vitae ipsarum sanctimonialium, quarum ecclesiis postea inserviant, debebunt. Idque per eos quorum operam in eo negotio praefata Abbatissa cum suo conventu requirendo duxerit illisque curam et administrationem in eis, videlicet quae ad institutionem iuventutis in pietate et literis, victum praeterea et vestitum seu oeconomiam domesticam seminarii pertinent, committet et demandabit. Praeterea liberam habitationem iisdem qui alumni seminarii praeerunt et usum domus latericiae praenominatae concedit ac permittit, omni tamen alienatione absque expresso loci ordinarii et conventus monialium Culmensis consensu remota. Praedicti vero scholares seu alumni, cum in seminario modo suprascripto recepti fuerint primo quoque tempore praevio iuramento ipsi per se, si annos discretionis attingerint se obligabunt et obstringent, postquam vero iudicio loci — ordinarii vel superior[um] qui seminario praeerunt sacris ordinibus insigniti fuerint, ecclesiis seu monasteriis tantum monialium instituti S. Benedicti cuiuscunque illa monasteria sint diocesis modo unionem reformationis Culmensis sequentibus<sup>b</sup> per lociordinarios pro tempore existentes a provisorio seminarii praenominati honesta illis sustentatione iuxta consuetum salarium locorum provisiva applicabuntur, inservire ac penes easdem ecclesias (inter quas et capella Annuntiationis B. Mariae Virginis in ecclesia parochiali Lubaviensi noviter per supranominatam Abbatissam erecta et fundata annumeranda est) seu monasteria personaliter et continuo residere, nisi expensas in se factas refundant in usum seminarii convertendas aut per dispensationem lociordinarii respective ex dioecesi decedente consensu Abbatissae dimittantur. Quod si praenominatae ecclesiae seu monasteria copiam sacerdotum habuerint sufficientem, eo casu ex praefato seminario, si qui residui fuerint reperti ac idonei sacerdotes ecclesiis parochialibus vel aliis quibuscunque in dioecesi nostra Culmensi vel Pomesaniae pro nostro arbitrio, competenti tamen ipsis provisione assignata addicentur. Ad haec praefati alumni tam pro fundatricis anima quam aliarum Deo dicatarum virginum in unione reformatae Regulae S. Benedicti praedefunctorum, cum ad presbyteratus ordinem promoti fuerint sub acceptabili altaris sacrificio memoriam facere et orationes pias fundere erunt obligati et toto tempore suae mansionis in seminario praedicto pro iisdem officium parvum Beatae Virginis iuxta praescriptum praefecti recitabunt. Insuper dominicis et festis diebus in ecclesia parochiali Torunensi dum divina officia per-

agentur, suppelliceis induti altari assistentur ac processionibus una cum clero eiusdem ecclesiae adesse easque comitari tenebuntur. Cum vero praefata Abbatissa nec conventus Culmensis ex vi suae vocationis et instituti absque opera et auxilio in vita iam et moribus probatorum ac disciplinae monasticae expertium sacerdotum curam et administrationem temporalem eius seminarii per se gerere nequit, ideo presbyterem a confessionibus, quem supra provisorum nominavimus, monasterii Culmensis seu alium sacellanum, quemcunque elegerit Abbatissa cum conventu, ad in munus deputabit. Cui primum incumbet personas ad praedictum seminarium eligere, admittere et ad educationem praefecto tradere, et post elapsum tempus probationis illorum, videlicet sex hebdomadas, ab illis iuramentum percipere, deinde ex alumni seminarii idoneos (secundum loci exigentiam ac eorum qualitates) pro monasteriorum ecclesiis deputando praevia nostra approbatione nobis praesentare, nemini enim melius constare potest, qualibus presbyteris ecclesiae seu monasterio monialium egeant, quam iis, qui a multis anteactis annis regulae ac disciplinae ipsarum vitam ducunt conformem. Praeterea idem provisor seminarii tenebitur et obligabitur annuatim annum censum noningentorum quatuor florenorum ex summa undecim millium et trecentorum florenorum, ut dictum est, eo modo actis Culmensis inscripta et obligata collectum pro usu alumnorum seminarii iuxta superius expressam ordinationem et pro suo salario convertendum, illi qui eidem seminario per suos superiores praeficietur, dare et numerare. Adhaec, ut bonum spirituale augmentum maius per diligentem observationem legum et ordinationum praedicti seminarii indices capiat, serio animadverteret; providebit etiam, ut votis fundatorum omni ex parte satis fiat. Domum praeterea seu aedem seminarii, ubi et quando opus fuerit reficere ac reparare curabit, rationes insuper expensarum seminarii annuatim a praefecto exigerit, et si quid ex eisdem supererit, in usum eiusdem seminarii converti faciet. Ut autem dictus provisor condignam sui laboris percipiat satisfactionem, et tanto accuratius muneris sibi impositi subeat officia, assignat eidem Abbatissa Culmensis cum suo conventu censum annum centum quatuor florenorum in bonis Pruszensibus ab undecimo mille et trecentis florenis in vim reemptionis iuxta supranominatam obligationem inscriptum. Quod si vero praefatum seminarium quod absit, aliquo ex accidenti in eo loco, ubi nunc est erectum, vel infortunio deficeret, eo casu cum ea quae nunc est dotatione in alio quoque commodo loco cum consensu lociordinarii ac scientia Abbatissae et conventus Culmensis nec non supranominati provisoris reaedificari seu transferri debet. Fuit nobis postmodum per praefatam Abbatissam una cum suo conventu supplicatum, ut dictam seminarii foundationem, erectionem et dotationem ac omnes et singulos circa praemissa ordinationes et obligationes, eo, uti praemittitur, modo factas, auctoritate nostra ordinaria, qua hac in parte fungimur, approbare, ratificare et confirmare dignaremur. Nos vero qui ad augendum Divini

numinis cultum et incrementum eorum, qui in partem sollicitudinis nostrae sunt vocati promovendi, pro debito officii nostri tenemur piis annuendo fundatricum votis, tam eam ipsam foundationem, erectionem et dotationem seminarii, quam omnes et singulas ordinationes et obligationes praeinsertas in omnibus et singulis punctis, clausulis et conditionibus supranominatis approbandas et confirmandas esse duximus, prout approbamus, ratificamus et confirmamus per praesentes suplendo in eis omnes iuris defectus, si qui intercesserint, aut quovis modo reperti fuerint, ac superioribus supranominatis nostram auctoritatem pariter et decretum interponemus, decernentes omnia a nobis sic constituta et ordinata perpetuum robur et firmitatem habere debere. In quorum etc. Datum in arce Starogrodensi.

a Raza na 8 liter.      b Skreślone: „quibus”.

14 (4)

Toruń, 16 września 1620

Zofia Dulcka, ksieni toruńska zaprzecza udziału w jakimś piśmie Nieświeża, przedstawia przeszkody zawarcia unii z klasztorem chełmińskim i prosi o obronę arcbpa Wawrzyńca Gembickiego.

Or. w Riksarkivet w Sztokholmie, Extranea vol. 96.

Jaśnie oświecony i najwielebniejszy a mnie wielce miłościwy panie i ojcie. Posługi swe zakonne z modlitwami powinnymi oddaję unieżenie do łaskiej wm. mego miłościwego pana.

Przy ynnich poważnych pasterskich rozmowach swoich, które wm. mój miłościwy pan z jegomości księdzem biskupem naszym mając, żeś tak wspomnieć raczył ubogi klasztor nasz, któryś nigdy z woli Boży miał pod rządem swym pasterskim, co ja za osobliwą i jeszcze nie zapomnianą łaskę ojcowską i czułość pasterską wm. mego pana poczytając, za to ze wszitkim poniżeniem dziękuję. A iż się pokazało niejaki pisanie klasztoru nieświeżkiego naganiające pracy wm. mego miłościwego pana w ordynacji na regułę Benedikta świętego uczyniony, któreby duchem toruńskim albo raczy moim miało być pisane, kiedybym była tego winna, samabych się sądziła na niełaskę nietylko wm. mego miłościwego pana, ale samego Pana Boga. Gdybym ja niewdzięczną miała być i zapomnieć uprzyjmy życzliwości, prac i starania, któreś wm. mój miłościwy pan pokazywać raczył sierockiemu domowi naszemu, będąc pasterzem naszym i teraz zawždy w każdy potrzebie nasz do siebie się uciekających pokazujesz, nie tylko sama, ale i inszym do takowego nieuważnego pisania radząc albo powód dawając, przed Panem Bogiem mojem się oświ[ą]dczam, który jest badaczem wszitkich serc, że do tego nigdy nie była nie tylko żadnym powodem, alem o tym ani wiedziała, ani wiem najmniejszym pomyśleniem, co tam ony pisały, albo jakim sposobem tego się starszym swoim wymawają, zaczęli mnie

i same pisanie panny ksieni nieświeżkiej<sup>1</sup> wyświadczy, którebym ja rada do przejrzenia wm. memu miłościwemu panu, by mi się to zdarzyć mogło, podała, jednak jegomości księdzu biskupowi, pasterzowi memu dam je do przeczytania. Aleć to mnie nie nowina, takowe zdawna udawania ponosić przed samymże wm. moim miłościwym panem jeszcze pod ten czas, kiedyś ojcostwo i pasterstwo nad nami etc. trzymał, które i teraz przed panem dzisiejszym bez wszitki winności moi, widzi Pan Bóg, ustawicznie ponosić muszę. Jednakem zawsze wysokiego baczenia i łaski ojcowskiej wm. mego miłościwego pana w tym doznawała, żeś tego tak nie przyjmował, abyś też mnie dostojnej osobie sprawy dania miejsca zostawić nie miał, którą się i teraz cieszę mając nadzieję, o tymże wysokim baczeniu i lutościwym sercu wm. mego miłościwego pana, że tę omówkę moją, którą widzi Pan Bóg, że jest prawdziwa, odemnie miłościwie przyjąć będziesz raczył, i sieroctwo moje i wszitkiego zebrania świętego w dawny lasce swy nieodmiennie zachowasz, którąbym ja rada wszitkim sposobem przy niegodnych modlitwach moich wm. memu miłościwemu panu zawždy odslugowała. I toć to jest przyczyną rozróżnienia naszego [ze] zgromadzeniem chełmińskim, iż przy takim ustawicznym udawaniu i oskarżaniu, jako się wyżej namieniło, coraz to nowe rzeczy wyprawują, i teraz świeżo nie kontentując się tymi jednościami, które są przy regule przysposobione, i znowu bullę Ojca Świętego na jedności klasztorów wyprawiły tak bez wszitkiej wiadomości naszej, a teraz nam kłopot niewinny i trudność zaciągając klasztor nasz do przyjęcia tego zadają, chociaż to Ojciec Święty na dobrowolne przyjęcie każdego klasztoru spuścił i temu nigdyby końca nie było, jeźliż starszy nasz powagą swą pasterską tego nie zakażą. Jednak mam wielką ufność w miłosierdziu Pana Boga mojego, że po długich płaczących, sierockich prośbach naszych da szczęśliwy koniec tym trudnościom ku pomnożeniu chwały swy boskiej i zbawiennego dobra zakonnego, z ukontentowaniem prace świętobliwego serca i zamyśłu wm. mego miłościwego pana, który, wiem, że nie inakszy był, jedno świętobliwy, szczerze do chwały Pańskiej i zbawiennego dusz pożytku ścigający się, a iż jeszcze nie we wszitkich jest skuteczny, nie pracy wm. mego miłościwego pana przyczynam tego, ale tym, którzy usilowali skwapliwie i skoro te rzeczy zamykać nad wolą i zdanie wm. mego miłościwego pana, czego ja sama dobrze świadoma, i nie winuję w tym wm., któryś chciał, aby te rzeczy z wielkim rozmysłem i doświadczeniem zawierane były, i co się w tym postąpiło, wiem, że się wszitko nad wolą wm. mego miłościwego pana stało. W tym rozróżnieniu naszym, jeźliż jest, w rzeczach zakonnych z klasztorem chełmińskim łącznoby między nami mogło być porównanie, kiedy by chcieli troszeczkę swego ustąpić w rzeczach słusznych, które nie tylko jednemu klasztorowi, ale wszitkim napotem przygodzić się mogą. Do czego iż mi też wm. mój miłościwy pan miłościwą pomoc i obronę swą miłościwą obiecować raczysz, za nie ze wszitkim poniżeniem podziękowawszy, z temże poniżeniem wm. mego miłościwego pana proszę, abyś powagą zwierzch-

ności swy, którą w kościele Bozym na sobie nosisz, napomnieć raczył, komu należy, aby do słuszności nakłaniając się, tego na czym nyc [sic] zakonnemu pomnożeniu nie należy, ustąpić chciały, osobliwie w zniesieniu omyłek o klasztorze naszym, które ksiądz Krajewskiej w żądaniu komizii [sic] Ojca Świętego w Rzymie nad wiadomość i zlecenie sobie poważył się udawać<sup>2</sup>, jakoś o tem wm. mój miłościwy pan sam słyszeć raczył, że mu tego było niezlecone, gdyż nam to już z wielu miar nie pomalu szkodzi, a mianowicie u tych, którzy to w druku po różnych miejscach wzniesione czytają, tak u świeckich, jako i u samych domowniczek zakonnych nie bez wielkiego żalu i ukrzywdzenia naszego, około czego wielą słów pisanania mojego zatrudniać wm. mego miłościwego pana nie śmiem, oddawcy listu szerzy to ustnie zlecam. Zdaniu zaś wm. mego miłościwego pana, aby te sprawy podane były do ro[z]sądku ichmościów księży biskupów na sejm terazniejszy nie naganiam, jednak wątpię, aby temu ichmości pod tak zatrudniony czas dosyć uczynić mogli, gdyż te rzeczy potrzebują czasu wolnego i długiego do przypatrzenia się oblema stronom, a rozumiem, żebychmy to w domu samy sprawić mogły, gdyby do tego spólna zgoda zakonna, o którą wm. mój miłościwy pan napominać raczysz, przystąpiła. A ja na wołą Bożą i pasterza swego puszczam. Napomnienie do cnot powołaniu memu zakonnemu służące, pokory i posłuszeństwa św., które mi wm. mój miłościwy pan z ojcowski laskiej swej i dziwny czulości pasterskiej dawać raczysz, wdzięcznie, jako od samego Pana Boga, którego osobę na sobie nosisz, przimuję i za nie ze wszystkim poniżeniem dziękuję, Pana Boga prosząc niegodną modlitwą swą i wszystkim samtego [sic] sierockiego zebrania, aby wm. mego miłościwego pana wieku długim, fortunnym panowaniem, udarowanego hojnością błogosławieństw i darów szych boskich w dobrym zdrowiu długo i szczęśliwie chować raczył ku wielkiej chwale swy święty i obronie kościoła Bożego, a ku pociesze nas niegodnych bogomodlców, wm. mego miłościwego pana, do którego miłościwy laskiej ojcowskiej oddawam sama siebie i ze wszystkim samtem zebraniem jako nauniżeni.

Wm. mego miłościwego pana sługa naniższa i bogomodlca  
niegodna  
Zofia Dulka<sup>a</sup>

Omyleła mię okazyja, przez którąm miała ten list mój do wm. mego miłościwego pana posłać i zaraz na to, co piszę szerzy odpowiedzieć, co inszemu czasowi muszę oddać.

<sup>a</sup> Tą samą ręką.

<sup>1</sup> Ks. Jan Krajewski był kapelanem w klasztorze chełmińskim i uzyskał w Rzymie zatwierdzenie reguły chełmińskiej. Ks. T. Głemna, *Kronika benedyktynek chełmińskich*, „Zapiski TNTor.”, t. 6: 1912 nr 12 s. 25, 28, 29, 34, 36; K. Górski, *Zofia Dulka ksieni toruńska i jej spór z Magdaleną Morteńską ksienią chełmińską o reformę zakonu*, „Nasza Przeszłość” t. 25: 1966.

<sup>2</sup> Dorota Brądzberska (Hartmannówna) z Braniewa, była starszą (nie ksienią) w Nieświeżu w l. 1615—1626 (Archiwum parafialne kościoła Sw. Jakuba w Toruniu teczka 3d), poprzedniczka jej ksieni Anna Świętosławska zmarła r. 1608 (Głemna, dz. cyt., s. 32).

15 (5)

Chełmno, 9 V 1633

List ksieni Zofii Firlejówny z Chełmna do ksieni wileńskiej Anny Kuczkowskiej.

Archiwum Benedyktynek wileńskich w Żarnowcu.

Wielebna w Panu Chrystusie a mnie wielce najmilsza Panno ksieni wileńska.

Oddany mi jest list wm. w dzień Sw. Benedykta Ojca naszego to jest 5 aprila w roku terazniejszym, a w liście wm. data 15 grudnia w przeszłym roku; jako bacząc nierychło dochodzą listy nasze, jednak P. Bogu chwala, że przecie dojdą, choć nierychło. Jakom się ucieszyła z tego, że P. Bóg wm. chowa jeszcze w tym żywocie dla pomnożenia chwały swojej i zatrzymania dobra zakonnego w klasztorze wm. Tagem [sic] się zafrasowała zrozumiawszy o bardzo słabym i niebezpiecznym zdrowiu wm., o moja droga panno ksieni, toć ja uprzejmym sercem tego życzę abyś wm. na wiele lat fortunnych żyła w dobrym zdrowiu, wieleż należy na dobrym przełożonym naszym zgromadzeniu; pamiętno mi dobrze, jaką boleść serca nasze czuły po osieroceniu i najmilszej matki naszej nieboszczki panny ksieni<sup>1</sup>, która jeszcze trwa u nas i do śmierci pono nie ominie, nie wątpię, żeby i zgromadzeniu wm. taki żal przyniosło ich osierocenie, czego mi nie daj Panie Boże doczekać. Moja namilsza panno ksieni, oznajmi że mi wm. za drugą okazyją w jakim wieku wm. jesteś, jeśli średnim czyli podeszłym, nie takie przecie niebezpieczne zdrowie w młodych latach, choć też i przypadki są, jako kiedy już w starości, przeto bym rada i o wm. latach wiedziała, bobym się przecie nie tak bała zdrowia wm., dobroci Boski tym usilniej prosić będę i ze wszystkim ubogim zgromadzeniem moim, aby wm. mocą swoją Boską utwierdzała i pokrzepiała i we wszystkich uciskach, niedostatku prawicą swoją szczerobliwą wspierała, ratował i cieszył. Oświadczasz wm. nieodmienną miłość swoją przeciwko nam ubogim, pokornie za to wm. podziękowawszy serdecznie się z tego cieszę i my wszystkie takimże affektem waszmościów wszystkich miłujemy jako i za nieboszczki najmilszy dobrodziejki naszej, a jakoż wm. nie miłować, kiedy wm. nieboszczkę namilszą matkę naszą tak serdecznym i prawie dziecinnym affektem miłowała, chociaż jej wm. pono albo nie znała, albo nie wiele; potym samym dochodzę i domyślałam się, żeś wm. prawdziwą córką jej, mając podobieństwo darów i cnot jej, a zatem nie podobna to u mnie wm. nie miłować, to wm. wiedz pewnie i nieomylnie, że wm. z serca miłuję i wszystko zgromadzenie moje. Słyszeliśmy więc od nieboszczki najmilszej dobrodziejki

naszej, co nam z wielką pociechą swoją powiadała, jakoś wm. miłosne i ufale listy do niej pisywała, co nam wielkie serce do wm. czyniło i teraz czyni, a zwłaszcza, że i ja mizerna, niegodna sukcesorka jej tej [sic] miłości wm. przeciwko sobie doznawam. Prosisz mię wm., abym się tym nie obrażała, że wm. do mnie tak miłośnie i ufale piszesz, moja jedyna panno ksieni. Wielką to moja pociecha cieszyć się z waszmością przynajmniej przez listy, kiedy obecnie być nie może; i owszem pokornie proszę ile być może, nie zaniechiwać wm. do nas pisać i o sobie oznajmować — niewiemci, jeśli mi się to zajdzie, moja kochana i namilsza panno ksieni, (ale miłość powagi nie przestrzega i granic nie ma), że się śmiem tego dowiadować u wm., jaki nowicyjat u waszmościów, jeśli wedle zwyczaju starego, czyli wedle naszej chełmińskiej reformatii zamknięty, nie pospolitujący się z zgromadzeniem, proszę pokornie wm. za okazją oznajmić, także i o klasztorze nieświeskim, jeśli przyjęły reformatią naszą czyli nie. Panny toruńskie po staremu barzo niechętne naszej reformatii wzdrygają się na przyjęcie jej, jednak Jegomość X. Biskup nasz koniecznie ich do tego wiedzie i nie chciał tam święcić panny ksieni, ażyby pierwiej przyjęły reformatię i unię naszą, jednak się onej opierają barzo, więc nie wiem, co za koniec będzie. Zalecam to gorącym modlitwom wm., aby P. Bóg to w nich sprawić raczył, co by było z największą chwałą Jego. O to jednak proszę, moja jedyna panno ksieni, abyś wm. nic nie dawała znać o tym (jeśli byś wm. do nich pisała kiedy), żebyś wm. odemnie co o nich wiedziała, gdyż nie chcę im dawać przyczyny żadnej do obrazę; do wm. szczerze piszę jako do tej, której z serca ufam i miłuję uprzejmie. Pytasz się też wm. jeśli mnie już konfirmowano i konsekrowano na ten oplakany urząd. Ozajmuję wm., że się na mnie wypełniły te obie rzeczy, rok teraz będzie na dzień św. Anny jako mnie konsekrował na ten urząd mizerny Jegomość X Biskup Hipponieński, sufragan warmiński<sup>2</sup> z zlecenia Jegomości X Biskupa naszego, który dla trudności przy dworze (bo jest kanclerzem) już od czterech lat nie był w naszej diecezji. Winszujesz mi wm. tego urzędu i na nim naśladowania nieboszczki namilszej dobrodziejki, za to ja pokornie dziękuję, ale bymci jej była wolała naśladować w pokornym posłuszeństwie, aniżeli w przełożeniu, bo jej roztropności w urzędzie i świętobliwości w przykładzie nigdy nie dojdę. Daj Panie Boże najmniejszą jaką cząstkę cnót jej dostąpić. Żądasz wm. żywota świętego [?] nieboszczki dobrodziejki, chętnie w tym wm. dogodzę, kiedy będzie drukowany, bo jeszcze nie mamy nic drukowanego, ojcowie jezuiti w tym pracują, nadzieja w P. Bogu, że niedługim czasem tej pociechy doczekamy, aczci nie będzie pono i połowa opisano jej świętobliwych postępów, bo barzo pokrywała swoją [?] świętobliwość głęboką pokorą. Książkami duchownymi barzo bym [?] rada wm. dogodziła, ale nie mamy nic nowego, od kilkunastu lat nie drukowano żadnej książki u nas, bo nie mamy nakładu na druk, a rozumiem, że też wm. już masz te wszystkie w przekładaniu spowiednika naszego starego X. Wojciecha, ale nowszych nad

te już nie mamy, oprócz pisanych jego przekładania, tych jest kilkoro barzo pożytecznych, ale P. Bóg to wie, kiedy do druku będą podane, bo czas tu wojny i powietrze morowe do wielkiego ucisku przywiodło. Te niepokoje, które tam w tych krajach teraz są, Panie Boże racz uspokoić i wm. także i wszystkich obywatelów pożądanym pokojem uweselić, o to dobroci Boskiej prosimy. Za te siostry, o których mi wm. śmierci oznajmiła odpowiadamy już powinno nabożeństwo, ucieszyłam się wielce z świątobliwej śmierci ich, nadzieja wielka, że już zażywają wiecznych radości, albo wkrótce ich zażywać będą. Ozajmujesz mi wm. o jałmużnie przy poświęceniu kościoła, że w tak wielkim mieście tak mała jałmużna się wm. dostała i przy takim akcie<sup>3</sup>. U nas ci wprawdzie nie widać jałmużny, ale też mieścisko marne i nieludne. A moja jedyna panno ksieni, jamci rozumiała, że w Wilnie klasztor waszmościów dobrą fundacją miał, alem się omyliła na swym rozumieniu, bo się wm. uskarżasz na niedostatek. Niechże sam P. Bóg, który wm. sobie tam mieć chciał, będzie opiekunem wm., ja spólnie z wm. boleję w tych uciskach, abym tak mogła jakimś radą, pewnie bym dopomogła wm. chętnie, ale i u nas, choć nie wyglądem fundacji dosyć ucisku dla niedostatku. Ześ mi oznajmiła o konsekracji sióstr swoich, wielce dziękuję, niech im Pan Bóg błogosławi, a życzyłabym też sobie wiedzieć, wiele wm. masz wszystkiego zgromadzenia swego w liczbę — u nas jest w Chełmnie 62, od Chełmna 5 mil jest też klasztor pod władzą moją<sup>4</sup>, tam jest 20, czyniło ich też konsekracją u nas 12, rok teraz będzie w dzień św. Jakuba Apostoła. Za mnie już wstąpiło do Zakonu 14, a teraz na dzień Wniebowstąpienia Pańskiego 5 ich do nowicyjatu wstąpiło, daj Panie Boże szczęśliwie. Zalecam ich i wszystek nas świętym modlitwom wm. (*Dalej jest mowa o bernardynach, o śmierci 3 sióstr, prosi o modlitwę też za zgromadzenie*). Wm. w Panu Bogu uprzemie miłująca siostra i życzliwa bogomodlca

Zophia z Dąbrowice Firlejowna

<sup>1</sup> Magdaleny Mortęskiej.

<sup>2</sup> Michał Działyński.

<sup>3</sup> W pocz. XVII w. w Wilnie powstały: kościół Św. Kazimierza z Kolegium Jezuitów, Św. Ignacego z klasztorem Jezuitów, Św. Teresy z klasztorem Karmelitów Bosych, Wszystkich Świętych i Św. Józefa z klasztorem Karmelitanek Bosych z fundacji Sapiehów, Wołowiczów, Paców, Tyszkiewiczów i in.

<sup>4</sup> Bysławek.

Die 14 eiusdem consecrationem Abbatissae eiusdem conventus Elizabethae Piwnicka peregit [episcopus].

Iuramentum Abbatissae Torunensis 1634 14 Octobris.

Ja Elżbieta Piwnicka, mająca być consecrowana księżnią klasztoru toruńskiego Zakonu Benedicta Św. obiecuję przed Bogiem i świętymi jego i przed wszystkim siostr zgromadzeniem wierność, słuszną poddaność, posłuszeństwo i ućciwość Matce mojej kościołowi cathedralnemu chełmińskiemu i tobie Nawielebniejszemu panu memu Jakubowi Zadzikowi tegoż kościoła biskupowi i successorom twoim według ustaw canonow Św. porządnie następującym jako przykazuje nieodmienna zwierzchność biskupów Rzymskich. Przytym także regułą Świętego Benedicta porządnie przez commissarze od Stolicy Świętej Apostolskiej potwierdzoną a mnie i conventowi mojemu od własnego lociordinariusza podaną zachować aż do śmierci. Tak mi niechaj Bóg dopomoże i ta jego Św. Ewangelia. W Toruniu czternastego dnia października 1634.

Die 15 eiusdem, qui erat Dominicus, consecratae 14 virgines profesaes in praesentia Inowladislawiensis, Elbingensis, Culmensis castellanorum aliorumque plurimum ex equestri et civium ordine sexus utrusque.

17 (7)

Toruń, 21 X 1634

„Deklaracja pannom zakonnym toruńskim z strony reguły chełmińskiej dana” przez Jakuba Zadzika, biskupa chełmińskiego.

Or.: Arch. kościoła Św. Jakuba w Toruniu. Akta poklasztorne, teczka 27 z podpisem własnoręcznym i pieczęcią z h. Korab. Wpis metryczny: Arch. diecezjalne w Pelplinie C, Acta episcopalia biskupa Jakuba Zadzika k. 248—251 z nielicznymi i nieistotnymi odchyleniami.

Jakub Zadzik z Bożej łaski biskup chełmiński i pomezanski, kanclerz koronny wiadomo czynię tym pisaniem naszym, iż uważywszy z terażniejszej visitatiej klasztoru panińskiego toruńskiego, którąśmy porządnie wedle canonów świętych odprawowali, że pewne wątpliwości albo raczej uwagi do niepodobiestwa wykonania osobom zakonnym płci panińskiej zakonnic Benedicta Św. conventu pomienionego toruńskiego dieocessie naszej córek w Panu Bogu miłych, w declaratiach albo ustawach przez Commissarze Stolicy Apostolskiej w roku 1605 uczynionych pokazywać się zdadzą przednim sposobem z strony dependentiej od klasztoru chełmińskiego, to jest żeby panna księżni chełmińska za oczajcją przyjęcia reguły od Stolicy Św. confirmowanej przez convent toruński, niezaciągala iurisdictioniej jakiej nań w rozrządzeniu osobami zakonnymi tak w wywożeniu toruńskich kędy indziej jako też i w przywożeniu inszych do klasztoru toruńskiego z Chełmna. My tedy powagą naszą pasterską chcąc zgoła znieść to rozumienie i trwogę z serc panińskich zakonnych tę deklaracją według opisania praw duchownych

i canonów Świętych czyniemy, że panna księżni chełmińska żadnym praetextem wdawać się niema i nie może w rządy klasztoru toruńskiego, żadnej władzy i zwierzchności sobie nie przypisując, bo tym samym wdawając się nie tylko ona, ale każda księżni uczyniła by to nie tylko przeciwko świętobliwej regule Benedicta Św., ale też przeciwko jasnému prawu duchowemu i wyraźnemu zabronieniu canonów świętych. A iż ta trwoga z strony dependentiej naibarziej pochodzi z tytułu Reformatia Chełmińska przed regułą położonego, to jest jakoby te osoby respekt jaki powinny były mieć na klasztor chełmiński, które pod tytułem Reformatiej Chełmińskiej regułą chowają, tedy tytuł taki niechaj będzie Reguła Ojca Św. Benedicta z declaratiami na klasztor panien zakonnych tegoż patriarchy Świętego przez commissarze Stolicy Św. Apostolskiej wedle commissiej tejże Stolicy, których oryginały są w schowaniu Klasztoru Chełmińskiego z ulżeniem surowości przysposobiona i dostatecznie potwierdzona.

Także iż niektóre declaratie rozerwanie w sumieniach tymże pannom zakonnym czyniły, skąd i różne rozsterki nastempowały [sic], jakośmy z visitatiej pobaczyli, tedy zabiegając temu declaratie niżej wymienione tak objaśniamy:

Naprzód Declaratia LI. — Wyjeżdżanie dla nieprzyjaciela, ognia i morowego powietrza (za dokładem jednak i pozwoleniem jeśli czas znieście zwierzchności własnej) z klasztoru być może przedniejszemu sposobem do własnych majątności klasztornych, a gdzieby tam być nie mogło, a zwierzchność to uznała, to dopiero do klasztoru tegoż powołania zakonnego, lubo też inszego płci panińskiej za pozwoleniem tamecznych przełożonych, a gdzieby zgoła i w zakonnych domach skłonienie być nie mogło, tedy się skłonić do ludzi świeckich, dobrodziejów albo pokrewnych którejkolwiek z conventu, kędy jednak aby zwyczajna skromność zakonna była i ostrożność panińska bez wszelakiej niepotrzebnej a zwłaszcza privatnej z świeckimi conversatiej, przełożona nawyższa pilno przestrzegać ma albo też miejsce przełożonej trzymająca.

Declaratia LXIV rozkazuje przyjeżdżać odległym księżniom na electię zmarłej księżni i w tym uwolnienie czyniemy, gdyż i concillium tridenckie mieć tego nie chce i drudzy lociordinariusze tego mogą niedopuszczyć w swoich dieocessach, bo daleko przystojniejsza [sic] panińkom w clausurze zostawać niżli w odległe miejsca dla electiej księżni jeździć.

Declaratia LXV suppriorisę i inne oficjaliki od wielkiego officium, to jest od pacierzi brewiarza uwalnia, co że tą intencją commissarze pozwolili, aby jeżeli która z zabawnych dla prac całodziennych czasu nie będzie miała, pacierzom dała pokój, żadnego skrupułu stąd nie mając, ani go sobie czyniąc, jednak któreby mogły i prace swoje powinny odprawić i pacierze zwyczajne odmówić, nie przeciwko deklaratiej nie uczynią. Przeto i my tym co pacierze po zabawach swoich odprawią błogosławimy jako i tym, któreby odprawić nie mogły grzechu nie poczytamy.

Declaratia LXXIII tak mówi, iż ta reguła od Stolicie Św. Apostolskiej potwierdzona od wszystkich zakonnic ma być zachowana, co tak objaśniamy: ma naprzód być zachowana według własnego opisanie reguły, potym według declaraciej, a gdzieby declaraciej nie było, jakoż ich przy wielu rozdziałach niemasz, tedy według rozsądku przełożonych mianowicie w zwierzchnich porządkach i karności zakonnej, a gdzieby się co opuściło z zupełności zachowania z krewkości ludzkiej, tedy żadnego grzechu nie zaciąga wyjąwszy przestępstwo umyślne ślubów, albo żeby wzgarda (zawaruj Boże) nastąpić miała. Tos [sic] się rozumieć ma o onych słowach tamże pomyślanych: Rozkazujemy, przykazujemy — na żaden grzech nie obliżują, okrom żeby wzgarda albo dobrowolne ze złości czegokolwiek w regule albo declaratiach opuszczenie albo przestępstwo nastąpić miało, toby na ten czas według materiej przestępstwa większy albo mniejszy grzech być musiał.

Z strony nowicjatu opisanego, że są ze wszystkiemi okolicznościami na tym miejscu, cochy sami widzieli visitując tak ściśle zachować nie może, uwalniamy zostawując przy dawnych nowicjatu tego conventu opisaniami i czwicznach okrom formy ślubów czynienia przy professie Św., gdyż ta z reguły confirmowanej brać się ma.

Także z strony renovaciej w części osmej nowicjatu takie ma być rozumienie, które i sam text objaśnia, iż odprawowane być mają za żądaniem i uproszeniem sobie owych u przełożonych, zaczym jeśli o nie żądać nie będą, wolno będzie owych nie odprawować, a któreby też mogły i pragnęły, broniono im być niema. Co z strony capitul albo rozdziałów reguły Benedicta Św. opuszczonych, tym się respectem stało, że się tu w klasztorach panięńskich, kędy officium rzymskie przyjęte, zachować nie mogą, bo te tam rozdziały o officium zakonnym Benedicta Św., ceremoniach i odprawowaniu sporządzone są, które się w tych krajach nie odprawuje, zaczym luboby tych kapitul jako nie potrzebnych do używania nie było, wolne sumnienia czyniemy, a wszakże wydrukowane i te być mogą za rozporządzeniem tego, któremu to zleciemy rewidować.

Co z strony officium Najświętszej Panny odprawowania zostawujemy convent przy dawnym zwyczajem nabożeństwie porannym.

Z strony przesyłania panięń z klasztoru do klasztoru w powładaniu zwierzchności być i zostawać ma, kiedy i kędy zwierzchność za daniem patentu swojego albo listu prywatnego pozwoli, albo naznaczy miejsce do przesłania, w tym się jednak księniom i przełożonym przestroga daje, aby nim zwierzchności o przesłanie siostry do inszego klasztoru prosić będą, same ją, zażywszy sposobów i szrodków zakonnych wedle opisanie reguły i declaraciej poprawowały, gdyż to ostatnia w odległym convencie siostrę poprawiać.

Z strony uroczystości capitulu odprawowania w Wigilię i Narodzenia Pańskiego, iż okoliczności sposobu jej opisane nie są, tedy przy zwyczajnych dawnych zgromadzenie zostawujemy, jako i przy Mandacie Wielkotygodniowym, chwale Pańskiej i processiach [sic] zwyczajnych.

Z strony miejsca urzędniczek zachowujemy klasztor tuteczny przy dawnym zwyczaju.

Insze jakiegokolwiek wątpliwości i trwogi, jeżeliby się z zachowania tej reguły znaleźć mogły, tedy one do ulacnienia i sumień [sic] uwolnienia spowiednikowi doskonale zlecamy, gdyż wszystka Benedicta Św. reguła na żaden grzech zakonników ani zakonnic nie obowiązuje, chyba ktoby ją ze złości albo ze wzgardy jako się wspomniało przestąpił. Także jeżeliby w czym nie było żadnej jasnej declaraciej, tedy przy starodawnych dobrych zwyczajach klasztor toruński i przełożona jego zostawać mają.

Co wszystko żeby warowność bezpieczniejszą w sumnieniach zakonnych sprawić mogło na potomne czasy bez wszelakiej turbaczej i rozgrywki w duchu zakonnym podpisem ręki własnej i pieczęci naszej przyłożeniem potwierdzamy.

Działo się w Toruniu po Visitaciej odprawionej dnia 21 octobra 1634.

*Podpis własnoręczny* Jacobus Zadzik episcopus Culmensis et Pomehaniensis, Regni cancellarius oraz *wyciśnięta przez papier pieczęć z h. Korab.*

18 (8)

Toruń, 21 X 1634

*Instrukcja biskupa chełmińskiego Jakuba Zadzika dla klasztoru toruńskiego benedyktynek dana podczas wizytacji i zapiski o Chełmnie i Grudziądzu.*

Wpis metryczny: Arch. diecezjalne w Pelplinie C 9, Acta episcopalia biskupa Jakuba Zadzika k. 252v—259.

Pamięć albo instructia ze wszystkich rzeczy od zgromadzenia toruńskiego panięń zakonnych Benedicta św. na visitaciej proponowanych na dobro pospolite zakonne z uważaniem rozsądnym do wykonania wszystkim sporządzona i podana powagą naszą pasterską.

1. Drzwi ku szpitalowi cegłą porządnie założyć rozkazać.

2. Kraty w oknach mieszkania panięń świeckich wprawić.

3. Klasztor zwyczajnie zawsze zamykać i wieczera dla kapłanów wcześniej kazać wydawać, aby occazyja nie była do późniejszego zamknięcia.

4. Długich zabaw u forty nie dopuszczać z świeckimi, zwłaszcza pod chwałę Pańską, a przy rozmowach niechaj będzie siostra przysiu-chawająca się rozmowom od przełożonej naznaczona, a kiedy obiadu, chwały Pańskiej, wieczerej albo collaciej czas nadejdzie, zarazem rozmowom dać pokój i odiść od gości.

5. W dzień spowiedzi pannom w celach pozwolić, żeby każda w swojej celi sama siedząc nikogo do siebie ani wabiąc, ani przypuszczając sumnienie przygotowywała. Inszych czasów także żadna do cudzej celi

albo [sic] izbedki [sic] pod nijakiem praetextem wchodzić niema, gdyż tego i reguła zakazuje pod surowym karaniem, ani też z ogniem do swojej własnej, toż się rozumieć ma o miejscach zakazanych, aby tam bez wyraźnego pozwolenia żadna nie chodziła.

6. Kiedy kto z ludzi świeckich obojej płci za naszym szczególnym na piśmie pod pieczęcią naszą pozwoleniem do klasztoru przyjedzie, żadna zakonnica zabawiać się z nimi nie ma bez wyraźnego księniej pozwolenia, nawet ani z dziewczkami klasztorneymi zabawiać się nie mają, dopieroż się niegodzi z robotnikami wszelakimi, którzy do klasztoru pewnych czasów z potrzeby wyraźnej wchodzą.

7. Co z strony communiej świętej, która często przypadać zwykła po pierwszej nazajutrz acz to jest rzecz świętobliwa jako najczęściej communicować, wszakże któreby z słusznej przyczyny, a nie z oziębłości, co się księdzu spowiednikowi na rozsądek daje, nie mogły, folgę im w tym czyniemy. Także, któraby nie czekając dnia spowiedzi do księdza spowiednika potrzebowała, ma jej być pozwolono.

8. Panny teraz świeżo consecrowane jeżeliby jeszcze dla ugruntowania większego w życiu zakonnym świętobliwym czasu jakiego do bogomyślności przez czwiczanie duchowne potrzebowały, pozwolono im być ma, gdy Pan Bóg i dni dłuższe [da] i czasy cieplejsze będą.

9. Jadania mimo refectarz żadnej nie pozwalając, wyjąwszy te, któreby dla oczywistej w zdrowiu niesposobności inaczej potrzebowały, czego gdy im za uznaniem potrzeby słusznej pozwolą, we wszelakiej skromności zakonnej i według czasu zwyczajnego, nie przedłużając siedzenia niepotrzebnego i rozmów zażyją, mając obecność Pańską przed sobą i obowiązek swój zakanny.

10. W izbie gdzie zimie zgromadzenie siada, szat nie suszyć, ale w szpitalnej izbie, kędy Pani Klonowska mieszkała.

11. Na chore ma być wzgląd wszelaki, i na słabsze, acz zawsze, ale osobliwie we dni postne, w czym przełożona macierziński wzgląd i miłość mieć ma.

12. Robot świeckim ludziom nie podrymować się dla każdodziennych zwyczajnych powinności zakonnych tak w nabożeństwie, jako i w zabawach inszych, które się mieszać i rozrywać muszą robotami takimi, jako też zdrowia a zwłaszcza wzroku naruszeniem.

13. Z strony przymowania do nowicjatu i do professiej świętej zstawiłem przestrogi moje, także w niektórych inszych rzeczach księdzu spowiednikowi, z którym się znosić będzie panna księni, żeby wszystkie ustawy po visitatiej od nas nakazane, skutecznie pełnione były.

14. Panie świeckie aby w szpitalu nie mieszkały ani goście tam stawać mają dla niewczasu, który tam ubóstwo ponosić zwykło. Tymże ubogim provisją wydawać słuszną, gdyż na to są majątności.

15. Przestrzegać tego pilno, aby żadna nie brała ani sobie chowała od powiniennych, aż za pozwoleniem przełożonej, której właśnie według reguły tym, co przyniosą abo dadzą którejkolwiek zakonnicy rozrządzać należy. Toż się też rozumieć ma o robieniu i dawaniu jakichkol-

wiek rzeczy ludziom świeckim z wiadomością i pozwoleniem, aby zawiadzenia sumnienia nie było niwczym.

16. Opiekę jedna o drugiej, by też siostra o siostrze rodzonej niechaj się mieć nie waży pod wielkim karaniem, gdyż opieka wszelaka o wszystkich samej księniej przedniejszym należy sposobem jako Matce popolitej, a potem komu ona zleci wedtduk [sic] reguły.

17. Milczenie święte że ścisłe reguła Św. nakazuje osobom zakonnym, a w tym bywa przestępstwo wielkie, przeto ono jako najściślejsze zachować rozkazujemy, za przestępstwo zwyczajne karząc, gdyż ta jest najprzedniejsza ozdoba panińska milczaność [sic] święta.

18. Rozmów żadnych o przeszłej starodawnej regule niechaj nie wznawiają, jako o rzeczy dostatecznie wszystkiemu zgromadzeniu i przez listy częste i przez osoby odemnie zeslane w tej materiej rozmaite, jako też i na visitatiej i privatnie i publicznie zganionej i odjętej powagą naszą, gdyżby to wyraźne nieposłuszeństwo, co jest grzechem przeciwko ślubowi Świętemu zakonnemu, zaciągało. A jeżeliby się jeszcze jakiekolwiek pisma tejsze reguły dawnej znajdowały przy którejkolwiek w zgromadzeniu, do mnie niechaj będą przeslane wiernie i zupełnie, zganiwszy tym, któreby rzeczy takie, namniej zakonnej wagi w sobie niemające przechowywać albo mieć i bronić owych jakiegokolwiek sposobem chciały nad wolą wyraźną zwierzchności.

19. Jeżeliby też jeszcze która po wyraźnej deklaraciej mojej pod pieczęcią przy końcu visitatiej w capitule czytanej na chowanie samej reguły od Ojca Św. przez commissarze confirmowanej zostawionej znalazła się niepokorna i niepowolna będąc Duchowi Św. (którego władzą każda zwierzchność stanowić poważnie zwykła w zakonach, co należy do życia zbawionego), namniejszym słowem czemukolwiek przecząc albo wykładając albo pojmując swoim privatnem rozsądkiem inaczej nad decisią i deklaratią naszą wyraźną tę, aby była reguła confirmowana, od wszystkich szczerze chowana, za błogosławieństwem naszym pasterskim na zasługę u Pana Boga, przeszłej nijako niewspominając jako nieważnej i dla nieważności swojej powagą naszą zmienionej (co się danim [sic] publicznym pannie księniej przy consecratiej w kościele na chowanie confirmowanej reguły ze wszystkiem zgromadzeniem jako członkow głowy macierzińskiej mocno i nieodmiennie utwierdziło na potomne czasy), tedy taką od sakramentów Świętych i od społeczności zgromadzenia oddaliwszy, mnie dawać znać, najdę ja jako pasterz tak nierozsądnie obłąkanym w rozumie owieczkom sposób i obyczaj, a czego podobno łaskawość na visitatiej nie sprawiła, surowość sprawi.

20. A iż Panna N. przedniejszym sposobem pismami się regulneymi zabawiła, nad conditią swoją i zakonną i białogłowską, czym się słusznie wszystko zgromadzenie urażało, bacząc iż tą tam regułą swoją pisaną z constitutiami od nikogo władzą mającego nieuchwalonemi promować chciała i podobno jeszcze nie pomniąc na wyraźne zakazanie nasze nie tylko o tej materiej co wznawiać, ale i myśleć i mówić, wznawia z nie-

małą inszych turbatią, że ta Panna tak wiele sobie pozwala, tedy zabiegając większym i dalszym śmiałościom surowo nakazujemy, jeśliby się co z strony tej materiej regulnej postrzegło w niej nagannego, aby jej piórko i kałamarz odjąć, a milczenie ściśle o regule dawnej przykazać, żadnym jej urzędem nie zabawiając, będzie bowiem zbawieniejsza rzecz, gdy się raczej w milczaności [sic] i w pokorze św. czwiczć będzie, niżli się w opiekę dawnej reguly nieważnej wdawać. Jeśliby się co inaczej po tak surowym zakazaniu naszym w niej samej jako principalce, jako też i w którychkolwiek inszych takiej niepotrzebnej zabawy albo raczej distractiej niezakonnej towarzyszkach, tedy tak Panna N. jako i jej jakimkolwiek w uporze pomocznice pokutą z reguly karane być mają, a jeśli to nie pomoże, upatrzą ja dla nich miejsce, mając nie jeden klasztor w dioecesiej mojej, lubo i za dioecesią, respectując pilno na to, aby wszystko zgromadzenie od kilku mniej pokornych i głosu Pańskiego nie słuchających ani przyjmujących wzgarszane nie było.

21. Regula ta confirmowana niechaj w pilnym czytaniu będzie, com też sam ustnie zlecił panie księżnej w capitulach, od których capitul żadnej nie uwalniać, chyba żeby która dla choroby o swojej mocy do capituly przyjść nie mogła, co księżni barzo rozsądnie rozeznawać powinna niebytność czyjekolwiek w capitule.

22. A iż świeckie panny na ćwiczeniu klasztornym będące osobno od zakonnych mieszkają, z rozsądzenia regularnego, aby żadnego pospoltowania z zakonnymi nie miały bez pozwolenia księżnej, przeto wszelakich z nimi schadzek i rozmów bronimy, czego pilno przełożonym wszystkim doglądać potrzeba.

23. Żeby zwyczajne było i zakonności przystojne zażywanie rzeczy do chodzenia należących nie naśladować żadnego stroju świeckiego, nakazujemy, aby to, czegoby zbyt i niezwyczajnie która zażywała, różniąc się od inszych przez regule i zwyczaj opisanego habitu, przez visitatją brano było, albo też takim sposobem, jaki się będzie zdał księżnej.

24. A że też znacznie pokój św. zakonny i miłość zobopólna siostrzeńska rozrywana bywa urąganiem wzajemnym z strony nieslachectwa i conditiej tak mieskiej, jako i prostej od tych, które są słachciankami, jako też ze strony defectów ludzkich i ulomności naturalnych, tedy nakazujemy surowo, aby panna księżni takim szkodliwym niesnaskom wszelakiem sposobem zabiegała, gdyż w Zakonie Świętym wszelakie tytuły świeckie pospołu z osobami samymi zakonnymi umierają przez śluby święte zakonne uczynione.

25. Occazyja także pisania z klasztoru do tego i owego bez wiadomości starszych zwykła czynić sumnienie barzo śmiałe, niebogobojne, przeto fundując się na regule św., która tego zakazuje, koniecznie wielką w tym pilność panie księżnej nakazujemy, żeby żadna bez wyraźnego pozwolenia nie pisała, a wzięwszy pozwolenie i list napisany do przeczytania przełożonej dawszy, nazad go do siebie brać nie ma, ale

go przełożonej zapieczętowany albo onej samej, albo też temu, kto poń przyjdzie oddać każe [sic].

26. Napominamy, aby na spowiedziach tych, które się przed spowiednikami niezwyczajnymi odprawować zwykły z ordynatiej Canonów św. to wszystkie upatrowały, żeby każda duszy swojej na niewinność św. anielską dożywotnie Bogu poświęconej wygodziła, niczym się sumnieniem nie opiekując, a zwłaszcza dla umyślnej ze złości diffamaciej albo osławy i ochydy [sic] szkodliwej z ujęciem dobrego rozumienia.

27. Zbyteń także spraw przełożonych upatrowania, podstrzegania i nicowania niechaj nie będzie, a zwłaszcza złą i szkodliwą intencją, a czasem z zawziętego serca, bo ktożby miał serce do przełożenstwa za wiadomością takich szkodliwych postępów nie zakonnych, więc ktoraby w takim defecie poczuwała się, niechaj pomyśli, iż będzie miała dość do czynienia na dniu sądym z dusze swojej własnej Panu Bogu dając rachunek, zaczym da pokój cudzym sprawom i obyczajom a zwłaszcza przełożonych, gdyż jest kto inszy do tego, kto ich dojrzeć powinien.

28. Z strony stanowienia urzędniczek lubo całą moc panie księżnej regula święta daje, jednak za poradą przynamniej starszych obierać ma takie, któreby jej szczerze ciężaru przełożynskiego [sic] nosić pomogły, bo urzędniczki mają być prawą ręką przełożonej do dobrego rządu klasztornego, zaczym ona najlepiej pobaczy, jakich jej do pomocy będzie potrzeba.

29. Supprzeorysa [sic] przy forcie według intenciej reguly być ma koniecznie.

30. Te wszystkie punkta instructiej mojej jako i insze napomnienia przy wszystkim zgromadzeniu uczynione mieć na pilnym baczeniu, aby w namniejszej rzeczy naruszone nie były i owszem w zupełności swojej całej niechaj chowane skutecznie będą według [sic] rozrządzenia naszego pasterskiego. A gdzieby w czymkolwiek niedość miało się dzieć rozrządzeniu i rozkazaniu naszemu i nie byłoby dość na powadze panie księżnej, której całą na wszystko zostawujemy i dajemy, tedy nam dawać znać nieodwłocznie. Będzie raczył Pan Bóg wszechmogący takie srodki i sposoby zwierzchności swojej podać, któremi zawzięta zła niepowolność niektórych, nie respectująca na przystojność panięską zakonną ślubami świętymi Bogu poprzysiężoną, ukrócić będzie mogła.

Instrukcja z strony professiej i obloczyn do nowicjatu. Żeby panny professją czyniły na regule reformowaną. Żeby żadna do professiej nie była przyjęta aż posag weźmie od rodziców. Żeby żadna świecka nie była przyjęta do nowicjatu, jęno któraby wprzod była rok na ćwiczeniu klasztornym.



Zeby panna była zdrowia dobrego i sławy dobrej i z siebie i z powinnych swoich.

Z strony wyjeżdżania.

Teraz zimie ile być może dać pokój wyjeżdżaniu, bo nie masz takiej potrzeby doglądania mlecza [sic] i drobiozgów. Inszych czasów raz w miesiąc.

Wyjechawszy nigdzie nie wstępować ani stawać, jeno do własnych folwarków i to barzo ostrożnie, z żadnemi tam obojej płci świeckimi się nie zabawiając, jeno z czeladzią własną folwarkową coby do gospodarstwa należało.

Die 24. Culmae virginis 15 in monasterio moniallum confirmatae.

Die 28. Consecratio abbatissae Graudentensis Dorotheae Knutowna.

Iuramentum abbatissae Graudentinensis 1634.

Ja Dorotha z Glemel Knutowna, która mam klasztoru grudziądzkiego być poświęcona księnią obiecuję przed Bogiem i świętymi jego i przed tym wielebnym siostr zgromadzeniem wierność i zgodną powolność, posłuszeństwo i ućciwość Matce mojej — Kościołowi cathedralnemu chełmińskiemu i tobie Jaśnie Wielebnemu Jakubowi Zadzikowi, panu memu, tegoż kościoła biskupowi, także i sucesorom twoim wedle świętych canonów ustaw i wedle przykazania niezgwałconej władze biskupów rzymskich.

Tak mi Boże dopomóż i ta święta Evangelia.

Dwudziestego ósmego miesiąca października roku od Narodzenia Pańskiego tysięcznego sześćsetnego trzidziestego czwartego.

Die 29 Consecratio quinque virginum professorum eiusdem monasterii. Eodem die confirmationis sacramentum in ecclesia parochiali 160 personarum peractum.